Nr 252. Kraków, Wtorek 6 Listopada 1894. Rocznik XLVII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Niedzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańskowskiej (Sukiennice). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Kraków 5 listopada.

Im ściślej przyszłość zależną jest od postanowień i czynów nowego cesarza, tem większe zajęcie budzić muszą pierwsze jego kroki. Nie dziw też, że cała prasa europejska zajęła się żywo pierwszym manifestem nowego cara Mikołaja II, a jakkolwiek nie w tym manifeście szukać należy odpowiedzi na ważne pytania, jakie świat sobie zadaje, a które są tak bardzo żywotnemi dla znacznej części narodu polskiego, to jednak to pierwsze odezwanie się młodego monarchy przyjęto wogóle życzliwie, oceniono je jako orędzie pokojowe i podniesiono z uznaniem, iż nie przebija z niego ów szorstki ton absolutyzmu politycznego i fanatyzmu prawosławnego, które stanowiły pełne ponurej grozy tło poprzedniego panowania. Samo przez się nasuwa się przedewszystkiem porównanie tego manifestu z podobnego rodzaju enuncyacyami poprzedniego władcy.

Aleksander III krótko po wstąpieniu na tron wydał dwa manifesty. Pierwszy podpisywał 14 marca 1881 r., stojąc jeszcze świeżo na gruncie, zbroczonym krwią ojcowską, a podminowanym szeroko rozgałęzioną propagandą nihilistyczną. Zamyka się on w ogólnikowych, czysto formalnych zwrotach, nie zawiera żadnej zapowiedzi na przyszłość. Wiadomo, że Aleksander III wahał się z początku co do nadania kierunku przyszłym swoim rządom i roztrząsał reformy, zaprojektowane przez Loris Melikowa jeszcze za życia poprzedniego cara. Opinii i życzeniom ludów rozległego państwa rosyjskiego dawała wówczas wyraz cała prasa europejska, która pozostawała pod wrażeniem, że nowe panowanie wejdzie na liberalniejsze tory i zaznaczy się ważnemi reformami i swobodami. Te nadzieje nie trwały długo. I właśnie celem położenia kresu oczekiwanym zmianom, ogłosił Aleksander III 29 kwietnia 1881 r. drugi manifest, w którym z całą siłą, otwartością i bezwzględnością wywiesza stary sztandar autokratyczny, wspominając w nim „o włożonym na siebie obowiązku samowładnego panowania“. „Głos Boga nakazuje nam mężnie bronić sprawy panowania z ufnością w Boską Opatrzność, z wiarą w siłę i prawdę samowładnych rządów, które powołani jesteśmy utrwalić dla dobra narodu i bronić od wszelkich na nie pokuszeń.“ Manifest ów, zredagowany przez Pobiedonoscewa, Katkowa i Czernajewa, głównych przywódców panslawistycznego stronnictwa, z pośrednim udziałem Ignatiewa, a bez wiedzy Loris Melikowa, ówczesnego ministra spraw wewnętrznych, zakreślił jasno i wyraźnie kierunek przyszłych rządów, niszczył odrazu rozbudzone nadzieje, rozwiewał wszelkie złudzenia. Loris Melikow dowiedział się o nim dopiero w wilię jego ogłoszenia, podał się natychmiast do dymisyi, a następcą jego został Ignatiew. Odtąd było już wiadomem, że nowe rządy będą dalszym ciągiem starego systemu reakcyi i represyi, którego Aleksander III przez 13 lat trzymał się z całą wytrwałością, konsekwencyą i nieubłaganą surowością.

Ten system, spleciony z losami narodu polskiego w sposób tak bolesny, straszny, okrutny, stanowi też nieszczęsną spuściznę, jaka przechodzi na nowe panowanie, niewolne od trosk i wielkiej odpowiedzialności. Doradcom Aleksandra III przyświecało potworne hasło prześladowania, gnębienia i tępienia wszystkich i wszystkiego, co związane z cywilizacyą zachodnią, a swej władzy nadużywali oni dla swych własnych celów, dla dogodzenia własnym ambicyom, uprzedzeniom i nienawiściom. I dlatego też nowy władca Rosyi nie mógłby dać Europie i milionom swoich poddanych poważniejszych rękojmi zwrotu, jak zrywając z tymi ludźmi i z tym kierunkiem, który oni przedstawiają.

Do zmiany tronu przywiązywane bywa zawsze wielkie znaczenie tak ze względu na politykę zewnętrzną, jak i wewnętrzną. Nie brak też i dziś kombinacyj, przewidywań, obaw i nadziei. Na ustach wszystkich jedno wielkie pytanie: czy młody monarcha rosyjski podejmie walkę ze złem, czy zapanuje nad niem, czy naprawi popełnione za poprzedniego panowania błędy i krzywdy? Zajrzeć w głąb jego duszy, odgadnąć ostateczne zamiary jego panowania i rządów — nie łatwo; przesądzać cokolwiek w tej mierze, byłoby nieroztropnie. W każdym jednak razie te zamiary zapewne nie tak prędko się odsłonią. Teraz bowiem wysuną się na pierwszy plan uroczystości pogrzebowe, na które przybędą książęta i wysłańcy zagraniczni. Może to pierwsze, po wstąpieniu na tron nowego cesarza, spotkanie, da sposobność do zbadania i omówienia położenia zewnętrznego. Potem przyjdą przygotowania do koronacyi, która z natury rzeczy będzie już miała bardziej wybitny charakter polityczny przez zbliżenie się bezpośrednie monarchy do przedstawicieli różnych ludów, stanów i zawodów. Dopiero potem rozpocznie się istotne panowanie i wybije godzina właściwego działania. A pole tego działania zapewne bardzo trudne, ale może się stać bardzo wdzięcznem i zbawiennem, jeśli zarysuje się na niem zdrowa reforma, podjęta pod szczęśliwem natchnieniem, z silną wolą, a wykonywana ze stanowczością i z dobrą wiarą. Wszyscy poddani młodego monarchy oczekują na spełnienie tego doniosłego i podniosłego zadania, a wszystkie dodatnie i zdrowe czynniki połączą się chętnie, aby je rozwiązać sprawiedliwie, rozważnie i rozumnie. A jeżeli kto, to w pierwszym rzędzie także Polacy z naturalnym niepokojem, ale i bez nieufności, zwracają się ku tym przyszłym zadaniom i obowiązkom. Stojąc wytrwale przy swojej narodowości i wierze, skupieni około zasad porządku i ładu społecznego, oparci o prawo i sprawiedliwość, a żądając tylko tego, co słuszne i sprawiedliwe, oczekują Polacy z czystem sumieniem dalszego biegu wypadków. Oby te wypadki potoczyły się koleją pomyślną dla polskiego społeczeństwa, tak ciężko dotkniętego i ściganego ustawami wyjątkowemi, tak srodze doświadczanego i tylu twardymi ciosami skołatanego.

W zamku warszawskim zjawiła się onegdaj deputacya obywatelstwa polskiego z X. Arcybiskupem Popielem i p. Ludwikiem Górskim na czele, którą przyjmował jenerał-gubernator Hurko. W tym przedmiocie odbieramy od naszego korespondenta następujący list:

Warszawa 3 listopada.

(☡) Mniej więcej dwa lat temu obiegała tu pogłoska, że cesarz Aleksander III miał odezwać się do bliskiego otoczenia swego, iż dwóch kwestyj, które żywo zajmowały jego rząd i bądź co bądź cokolwiek kłopotu mu robiły, t. j. kwestyi polskiej i żydowskiej swemu następcy nie pozostawi. Postanowił sobie załatwić je za życia. Przypuszczał, że z narodami całemi można się załatwić od ręki, jak z jakimkolwiek przeszkadzającym mu przedmiotem. Cóż zresztą w tem dziwnego, wszak i Bismarck, któremu wielkiego rozumu odmówić nie było można, sądził, iż kilka milionów Polaków gwałtownymi środkami wynarodowić potrafi.

I oto dziś już niema tych dwóch największych w ostatnich czasach prześladowców naszych, a kwestya polska jak istniała, tak istnieje. Bismarck żyje wprawdzie i gdzie może przeciwko nam występuje, ale ostatnie debiuty jego warcyńskie kwestyę polską jeszcze bardziej na porządek dzienny wprowadziły i bodaj czy nie więcej nam pomogły, jak zaszkodziły.

Po Aleksandrze III prędzej, niż się tego według ogólnie ludzkich rachub można było spodziewać, wstąpił na tron Mikołaj II, a zapowiedź ojca jego pozostała niespełnioną.

Łatwo zrozumiecie, iż w ostatnich tygodniach uwaga nasza w stronę Liwadyi była wytężona. Dużo złego nam zrobił Aleksander III, czynownicy jego pastwili się nad nami całemi siłami, a jednak gdy lekarze zadecydowali, że car żyć nie może, że na przywrócenie mu zdrowia ani wystarcza potęga jego, ani wszystkie skarby, któremi rozporządza, obudziło się ogólno-ludzkie uczucie i z litością pewną patrzano na to konanie człowieka, który sobie ze stanu swego podobno zupełnie zdawał sprawę. Biuletyny o stanie zdrowia, redagowane z niepraktykowaną dotąd w Rosyi szczerością, dały możność śledzenia powolnego zamierania sił i zdania sobie sprawy z tego, co najbliższe otoczenie umierającego cara odczuwać musiało.

Wiadomość o śmierci cara otrzymaliśmy tu w Warszawie później niż gdziekolwiekindziej w Europie zachodniej. Podobno dzienniki miały już telegramy pomiędzy godz. 5 a 6 po południu, ale wszechwładny wobec prasy Jankulio zadecydował, że bez pozwolenia jenerał-gubernatora car umrzeć nie może, a uzyskanie pozwolenia tego zajęło tak dużo czasu, że dopiero po godzinie 10 przerwano przedstawienia w teatrach, a wtedy to wieść o śmierci cara rozbiegła się po mieście. Większa część mieszkańców dowiedziała się dopiero nazajutrz o śmierci.

W przewidywaniu tego co się stanie, przebąkiwano po mieście o wysłaniu do jenerał-gubernatora deputacyi dla wyrażenia młodemu cesarzowi i rodzinie cesarskiej udziału w boleści, jaka ich dotknęła, ale fakt zaskoczył, zanim się myśl skrystalizowała i postać realną przybrała. Niemniej, wiedząc, iż intencya taka w mieście istnieje, udał się prezes komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, p. Ludwik Górski, od samego rana do jenerał-gubernatora z przedstawieniem o wyznaczenie godziny, w której przedstawicieli różnych warstw ludności tutejszej we wzmiankowanym celu przyjmie. Jenerał Hurko podobno nie miał wielkiej na to ochoty, tembardziej, że własny stan jego zdrowia nie bardzo na takie przyjęcia pozwala. Gdy jednakże zastępcy jego bar. Medema nie było w Warszawie, niepodobna mu było wymówić się.

Wczoraj po południu o godz. $3^1/_2$ stawiło się tedy 30 najwybitniejszych przedstawicieli obywatelstwa wiejskiego i miejskiego w zamku z arcybiskupem Popielem i p. Ludwikiem Górskim na czele, a po kilku słowach, wyrzeczonych przez X. arcybiskupa, zabrał głos p. Ludwik Górski, mówiąc w języku francuskim mniej więcej, co następuje:

„Ekscelencyo! Dowiedziawszy się o zgonie cesarza Aleksandra Aleksandrowicza, przybywamy, aby prosić Waszą Ekscelencyę o wyrażenie Najjaśniejszemu Panu, cesarzowi Mikołajowi Aleksandrowiczowi, zarówno jak i dostojnej cesarzowej wdowie i całej rodzinie cesarskiej udziału, jaki bierzemy w boleści, która ich dotknęła. Zarazem prosimy zapewnić Najjaśniejszego Pana o naszej wierności dla tronu i powiedzieć mu, że wspólnie z nim będziemy zanosili modły do Boga, aby mu dodał siły i udzielił pomocy w spełnieniu wielkiego zadania uszczęśliwienia wszystkich poddanych swoich.“

Ostatnie wyrazy właściwie są sparafrazowaniem odpowiedniego ustępu manifestu cesarza Mikołaja II, ogłoszonego już wczoraj w tutejszych dziennikach polskich. Powyższy tekst przemówienia p. Ludwika Górskiego podaję wam z zastrzeżeniem, iż w wyrażeniach mogą być drobne niedokładności, autentycznego tekstu bowiem nie zdołałem dotąd otrzymać. Skoro mi się to uda, nie omieszkam wam nadesłać oryginału francuskiego. W każdym razie powyższa wersya obiega dziś po mieście, a z ust dwóch uczestników wczorajszej deputacyi, o ile się tak wyrazić można, otrzymałem potwierdzenie autentyczności.

Jenerał-gubernator odpowiedział krótko po rosyjsku, ale niestety nawet ci, co blisko niego stali, nie zgadzają się co do pierwszego zdania jego odpowiedzi. Jedni twierdzą, jakoby rozpoczął od tego: „Nie wiem *(nie znaju)*, jakie są wasze uczucia,“ Drudzy utrzymują, że powiedział „rozumiem *(poniemaju)* wasze uczucia.“ Dalej mówił: „ale dla nas russkich zmarły był nietylko monarchą, lecz wcieleniem prawdy. Oby Bóg dał jego następcy tak szczęśliwe i błogie w następstwa panowanie. To, co mi wyraziliście, zakomunikuję Najjaśniejszemu Panu.“

Słyszałem osoby, gorszące się formą entuzyastycznego odezwania się jenerał-gubernatora, który cesarza nazywa wcieloną prawdą, gdy przecież wcieloną prawdą tylko sam Bóg być może. Ale jenerał Hurko odezwał się podobno także niedawno z tem, że ze śmiercią Aleksandra III przepadnie dzisiejsza idea przewodnia państwa rosyjskiego. P. Hurko musi o tem oczywiście lepiej od nas być poinformowany. My tymczasem nie stawiamy sobie żadnych na najbliższą przyszłość horoskopów; mamy wtedy przynajmniej pewność, że nie doznamy rozczarowań. Wczorajsza deputacya jest z jednej strony jednym więcej dowodem, że my zawsze jesteśmy gotowi spełnić obowiązki, które na nas, jako obywatelach państwa, ciążą i że nawet w dzisiejszych warunkach nie nosimy w sercu nienawiści, aby i w stosunku do nas nie zapomniano ogólno-ludzkich uczuć.

Niezmiernie przykre zrobiło wrażenie, iż dziś przysięgę na wierność nowemu cesarzowi w kościołach katolickich kazano składać po rosyjsku. Pierwszy to raz w kościołach naszych przemawiano tym językiem. Wszyscy stawiamy sobie pytanie: Czy to początek nowych, czy koniec starych rządów?

Przegląd polityczny.

Z powodu świeżo zaszłych zmian w urzędzie kanclerstwa i w ministerstwie pruskiem zostało cofnięte pierwotne rozporządzenie zwołujące parlament niemiecki na 23 b. m. Termin zwołania parlamentu został odroczony na 5 grudnia. W staraniu, aby wyświetlić należycie właściwe przyczyny przesilenia ministeryalnego, wyciągają teraz pisma niemieckie różne sprawy, omawiane w ostatnich czasach w ministerstwie i w kołach rządowych i zamieszczają półurzędowe i nieurzędowe rewelacye z obrad nad projektowanymi środkami przeciw żywiołom przewrotu. Że hr. Eulenburg miał zamiar dokonania zamachu stanu, potwierdzają to nawet półurzędowe pisma niemieckie. Berlińskie *Polit. Nachr.* oświadczają, że hr. Eulenburg zrobił „propozycye, których urzeczywistnienia nie można się było spodziewać na zwykłej drodze systemu konstytucyjnego i które już dlatego samego nie byłyby znalazły przyzwolenia ministerstwa stanu.“ Po takiej rewelacyi, pisze *Freis. Ztg*, tem większe należy się hr. Capriviemu uznanie, że nie chciał dalej współpracować z hr. Eulenburgiem, jako ministrem, nawet wtenczas, gdy tenże poddał się uchwale ministeryalnej Rady w dniu 19 października i przyjął stanowisko Capriviego w sprawie zwalczania przewrotu. Berlińskie *Polit. Nachr.* stwierdzają dalej, że decyzya cesarza, by przyjąć dymisyę hr. Capriviego, była wynikiem długiego namysłu, który w ostatnich dniach dojrzał bez wiedzy otoczenia cesarskiego. Postanowienie to wprowadził cesarz w czyn zaraz i bez wahania. Z tem twierdzeniem atoli nie zgadza się wiadomość o tem, że cesarz we wtorek jeszcze wyraził hr. Capriviemu zupełne swoje zaufanie.

Reichsanzeiger zaprzecza wiadomości *Neue Zür. Ztg*, wedle której cesarz Wilhelm ofiarował stanowisko kanclerza jednej z młodszych osobistości politycznych, której atoli nie mógł skłonić do przyjęcia go. *Berl. Neueste Nachr.* domyślają się, że ową osobistością mógł być tylko minister wojny, jenerał Bronsart. *Reichsanzeiger* oświadcza, że jest upoważniony do stwierdzenia, iż domysł ten jest całkiem bezpodstawny. Trzeba przypuszczać, że *Neue Zür. Ztg* padła ofiarą jakiejś mistyfikacyi. Uroczyste zaprzeczenie urzędowego organu można sobie wytłomaczyć tem, że *Neue Zür. Ztg* opowiadała zarazem, iż jenerał Bronsart dlatego odrzucił ofiarowane mu stanowisko kanclerza Rzeszy, ponieważ dopóki żyje ks. Bismarck, Niemcy będą miały zawsze dwóch kanclerzy, on zaś nie chce być tym drugim.

Hr. Caprivi wyjechał dopiero we środę z Berlina, w piątek przed południem opuścił Bern i pociągiem genewskim udał się dalej do Szwajcaryi na dłuższy pobyt w Montreux. *Köln. Volks Ztg* dowiaduje się, że hr. Caprivi zamieszka w W. Ks. Poznańskiem, gdzie z zaoszczędzonych na swem stanowisku kanclerskiem pieniędzy miał już zakupić sobie własność ziemską. Prywatnego majątku nie posiada hr. Caprivi, a części, przypadającej na niego po rodzicach, zrzekł się już jako młody oficer na korzyść swej siostry, aby mogła wyjść odpowiednio do stanowiska za mąż; on pozostał kawalerem i odznaczał się zawsze wielką prostotą życia.

Po Köllerze, który został ministrem spraw wewnętrznych, objął tymczasem zarząd wydziału spraw wewnętrznych w Alzacyi sekretarz stanu dla tego kraju, Puttkamer. Był on dawniej przełożonym Köllera, ale posiadał specyalnie prawo

---

CHLEB.

Powieść współczesna

(14) przez

Jana Zacharyasiewicza.

(Ciąg dalszy).

XIII.

Witold szedł dalej z Martą. Marta zwracała widocznie uwagę przechodniów. Wiotka jej postać uginała się wdzięcznie w szerokich fałdach czarnej zarzutki. Czarny kapelusik z białem piórem odbijał od ciemno blond włosów, a francuska rozmowa brata wypełniała charakterystykę ludzi należących do wyższej sfery. Oglądano się za nimi i przystawano, bo młoda para była bardzo dobraną.

Pomiędzy tymi, którzy z uwagą ją śledzili, odznaczał się pewien młody, przyzwoicie ubrany człowiek o zdrowej twarzy i czarnych brwiach, razem zrośniętych. Z szafirowych oczu wybiegały gorączkowe spojrzenia to na towarzyszkę Witolda, to znowu padając na ziemię, nadawały jego twarzy wyraz głębokiego zamyślenia. Kilka razy przechodził na drugą stronę ulicy, aby nieznacznie tej parze zajrzeć w oczy i kilka razy cofał się lub zatrzymywał przy wystawie sklepowej, aby nie być przez nią widzianym. A gdy oboje weszli do hotelu, młody człowiek stał długo po drugiej stronie, wpatrując się w ciemną sień, w której Marta jak widmo utonęła. Wreszcie spuścił głowę i ze spuszczoną głową szedł dalej, jakby go nic więcej na ulicy nie obchodziło. Na rogu ulicy zapadł się nagle jakby w podziemiu.

Była to piwnica, do której schodziło się po kilku schodach. Drzwi malowane na czerwono, przypominały owe stary obrazy, przedstawiające piekło z wydobywającym się z czeluści płomieniem.

Gdy młody mężczyzna te drzwi otworzył, otoczyła go atmosfera dymu i swądu, a do jego uszu doleciały słowa:

— Szolc, Szolc idzie! Zrobić mu miejsce!

I przy długim stole siedząca rzesza rozsunęła się na prawo i na lewo, robiąc dlań w środku miejsce honorowe.

Młodszy Szolc zdjął z kędzierzawej głowy miękki, pogięty kapelusz i pozdrowił swoich towarzyszy.

Przeważna ich część składała się z robotników twardej, codziennej pracy. Stare, do warsztatów przeznaczone ubiory, gdzieniegdzie sine bluzy, jednoczyły się w zgodzie z lepszem przyzwoitem paltem, lub fantazyjnym raglanem. Obszerny lokal oświecony był z góry podłużnemi, zaledwo ponad bruk uliczny wystającemi oknami. W ciemniejszych kątach paliły się świeczniki gazowe. Walka dwóch świateł zabarwiała fantastycznie à la Rembrandt ostre twarze pracowników na chleb powszedni. Niektóre z nich były pokryte zmarszczkami trosk i przygód życiowych, niektóre miały wyraz zadowolenia przy lekkiem zabarwieniu lic i nosa, u innych, przy idyotycznym wyrazie oczu pierwsze miejsce trzymał nos fioletowy. Na stole leżały resztki jadła i stały kufle z piwem. Dym tytoniu unosił się ponad głowami biesiadników, i czynił wrażenie, jakby wprost z głów ich wychodził.

Bo też paliło się właśnie w tych głowach. Niezadługo miały się odbyć wybory do parlamentu, a kandydaci nie zaniedbują poruszyć w takim razie umysły tych, którzy do urny dają najwięcej głosów.

Właśnie kilku kandydatów rozrzuciło otwarte listy do swoich zacnych wyborców, w których obiecywano im poprawę ciężkiego ich losu i osłodzenie gorzkiego chleba.

— Towarzysze, — odezwał się jeden z biesiadników w przyzwoitym surducie — niech nam Szolc coś powie o tych kandydatach.

— Szolc, Szolc niech mówi — ozwano się chórem.

— On więcej wie od nas wszystkich a jednak z nami trzyma.

— Dlaczegoż sam nie jest kandydatem?

Młodszy Szolc nadpił przyniesiony kufel piwa, ale się nie odezwał. Myśli jego wybiegły przez okno podłużne gdzieś na ulicę, szukając tam kogoś ze znajomych, a nawet krewnych.

Okrzyki powtarzały się, ale on zdawał się być głuchy. Posmutniał nawet chociaż te okrzyki wielce mu pochlebiały.

— Hej, zacny obywatelu i towarzyszu — zawołał stary biesiadnik o siwym włosie i poradlonem czole, wyciągając do niego rękę grubemi żyłami oplecioną — cóż to oniemiałeś na głos twoich braci, jakimi nas wszystkich nazywasz?

Karol Szolc potarł ręką po czole, jakby się chciał obudzić, spojrzał w koło siebie, jakby się chciał przekonać, gdzie się właściwie znajduje. Ocknął się, a szafirowe jego oczy zapaliły się jak dwie pochodnie.

— Towarzysze czarnego chleba — zawołał powstając — jestem jak zawsze na wasze usługi, czegoż chcecie?

— Wybory przed nami! — zahuczały liczne głosy — kandydaci wpraszają się jak natrętne komary, co o nich mamy sądzić?

— Szolc niech będzie kandydatem, na barkach naszych poniesiemy go do parlamentu!

Karol Szolc powiódł dumnem okiem do koła.

— Niestety — zawołał donośnym głosem — nie mogę dostąpic tego zaszczytu, bo napisana ustawa nie pozwala tak młodym, jak ja, odzywać się na ławie prawodawców. Ustawa chce, aby świat był stary, aby się nigdy nie odmłodniał. Przekaz ten pochodzi jeszcze z rzymskich czasów, które nie pozwalały przed trzydziestym rokiem życia odzywać się w sprawach publicznych.

— To znieść taką ustawę — krzyknęło kilka głosów.

— Jakim sposobem? pytano tu i owdzie.

— Jeśli nie dobrowolnie, to — gwałtem!

Roziskrzyły się oczy Karola Szolca.

— Towarzysze — zawołał, usłyszałem tu słowo, które kończy sprawę naszego twardego chleba, ale dzisiaj jeszcze za wcześnie na to. Pierwej musimy się zbić w kupę i zliczyć. Sama liczba okaże, że jesteśmy górą. Przedewszystkiem starajmy się o tę liczbę imponującą, która nam da zwycięstwo. Wieloryb jest olbrzymim potworem morza, ale ginie marnie, jeżeli małe, niewidzialne prawie robaczki w jego paszczy się zagnieżdżą. Stoczą olbrzymie cielsko, jak toczy niewidzialny chrząszczyk całe lasy drzew kilkowiekowych.

Zahuczała piwnica jednogłośnym okrzykiem. Kilkadziesiąt szorstkich, narobionych rąk wzniosło się w górę.

— Niech żyje Szolc! — zawołano — niech nam żyje!

Rozpoczęła się głośna rozmowa, z której połyskiwały iskry, jak z podłożonego zarzewia. Padały słowa ciężkie i donośne, przytłumione szumem jakimś podziemnym, który zwiastuje wybuch wulkanu. Grupa najgorętszych cisnęła się do Karola Szolca, a on dawał im niby hasła do dalszych gwarów.

Dym zaciemniał cały lokal, a gazowe płomyki były podobne do żarzących węgli. Gwar mięszał się z dymem, a cała przestrzeń lokalu była podobna do wnętrza kotła, w którym coś wre i kipi.

W najciemniejszym kącie siedział wyrostek o bladej, prawie bezmyślnej twarzy. Oczy jego szare patrzyły, szeroko otwarte, przed siebie. Nic nie było tam widać, prócz jakiegoś nieokreślonego marzenia. Lekki mech zaledwo zaczynał ocieniać lekko wystającą brodę. Płowe włosy rozrzucone były po płaskiej głowie niedbale, jak u indyjskiego fakira.

Właśnie zbliżył się do niego kulawy robotnik w sinej bluzie. Czerwony, wypłowiały szalik okręcał mu szyję, a nogi obciśnięte były wytartą materyą kraciastą, która ongi okrywała nogi stołecznego dandysa.

— Cóż nieponiu — zawołał robotnik do wyrostka — czy znowu myślisz o niebieskich migdałach? Czy ci znowu skacze po mózgu jaka zaklęta królowa? W warsztacie nie byłeś, to i jeść nie będziesz!

Sąsiad wyrostka, w lepszem ubraniu, czeladnik ślusarski, spojrzał ciekawie na robotnika, marzącego o zaklętych królowach.

— A zkąże mu się to wzięło, ojcze Marcinie — zapytał mniemanego opiekuna.

Ojciec Marcin wziął od kelnera kufel piwa, postawił na stole i usiadł przy nim.

— Pytacie, zkąd się Frycowi wzięły te królewny zaklęte — odpowiedział — on sam na to odpowiedzieć nie potrafi. Coś czytał, coś złapał uchem, coś widział, i ot wszystko. Gdym go wziął z ulicy do roboty, był zrazu potulny jak baranek, a ciągnął jak osioł. Ale wnet jakiś zły duch wlazł w niego. Przeczytał kilka książek, w których rycerze uwalniają zaklęte księżniczki, i zaraz zaczął marzyć, aby zostać takim rycerzem. Ukleił sobie nawet z papieru szyszak, tarczę i miecz obosieczny, machał tym mieczem po strychu, aż wszystkie myszy wystraszył!

Rozśmiał się ślusarz serdecznie.

— Trzeba go było dać do teatru.

— Zaraz i to będzie. Dałem mu raz kilka groszy na widowisko, to zaraz nazajutrz cały dzień nic nie robił, mówiąc, że zostanie aktorem. Podobała mu się arena publiczna, podobało mu się, że ludzie na niego patrzeć będą, o nim mówić i pisać. Chodził jak indyk nadęty wkoło śmietnika na podwórzu i machał rękami i gadał do siebie jakby był w roli Rynaldiniego.

— Czegóż nie został aktorem?

— Bo coś innego mu do głowy przyszło. Był raz na koncercie, na który dostał się przypadkiem jako robotnik oczyszczający galerye. Gdy ujrzał muzyka, jak go publiczność oklaskami nagradzała, powziął myśl zostania muzykiem artystą. Odtąd zarzucił scenę i oddał się muzyce. Zrobił sobie

decyzyi tylko w wydziałach oświaty i sprawiedliwości. Jako następcę Köllera w Alzacyi wymienia gazeta urzędowa powiatu osterburskiego wyższego radcę prezydyalnego Jagowa w Poznaniu. Następcą dymisyonowanego ministra rolnictwa Heydena ma zostać naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego baron Willamowitz-Möllendorf. Powszechne jest przypuszczenie, iż nastąpi także dymisya ministra sprawiedliwości Schellinga. Nie będzie on czekał nawet na jubileusz, jaki miał niebawem obchodzić i wręczyć już miał cesarzowi podanie o dymisyę. Następcą jego będzie starszy prokurator państwa Tessendorf, albo prezydent banku państwowego Dr Koch. Szefem kancelaryi państwa ma zostać wspomniany wyżej sekretarz stanu Puttkamer ze Strassburga; obecny bowiem szef kancelaryi Göring jest przyjacielem Capriviego z lat młodości. Puttkamer był między rokiem 1870 a 1880 członkiem partyi narodowo-liberalnej w parlamencie.

Stosunki Francyi z Madagaskarem weszły w fazę tak groźną, że według opinii niektórych dzienników paryskich wojna może się stać nieuniknioną. Specyalny wysłannik rządu francuskiego p. Le Myre de Vilers nadesłał depeszę, zawiadamiającą, że opuścił Tananariwę w dniu 26 października, nie otrzymawszy żadnej odpowiedzi od rządu Howasów. Le Myre de Vilers komunikuje, że nadeśle dalsze informacye prezydentowi gabinetu w dniu przybycia swego do Tamatawe. Skoro tylko rząd francuski otrzyma od p. Le Myre de Vilers nowe depesze, wystąpi natychmiast przed Izbą z propozycyami, jakich sytuacya chwili wymagać będzie. Według zapewnienia dzienników *Le Jour* i *Paris* gabinet zażąda trzydziestu milionów franków kredytu wojennego.

Prezydent gabinetu włoskiego p. Crispi, jak donosi *Fanfulla*, bezpośrednio po nominacyi księcia Hohenlohego kanclerzem Niemiec, wystosował do kardynała Hohenlohego pismo gratulacyjne, w gorących słowach zredagowane. Kardynał podziękował bardzo serdecznie i zapewnił o swoich szczerych sympatyach zarówno dla Crispiego, jak i dla narodu włoskiego.

Zmiana tronu w Rosyi.

Car Mikołaj II.

Uwaga całego cywilizowanego świata zwrócona jest w obecnej chwili na młodego cara, który zasiadł na tronie rozległego państwa rosyjskiego, obejmującego 22 milionów kilometrów kwadratowych i 120 milionów ludności. Urodził się dnia 18 maja 1868 r., a był delikatnem, chorowitem dzieckiem — i nawet teraz, choć rozwinął się silnie, odbiega daleko pod względem zewnętrznego swego wyglądania od silnego typu domu Romanowych, którego krew płynie w jego żyłach. Podobny jest więcej do matki, niż do ojca, i jego ciemne oczy są również oczami carowej Dagmary. Ze względu na delikatne zdrowie i delikatną budowę dziecka, ojciec nie kazał tak wcześnie zajmować go nauką, jak to jest w zwyczaju u dziedziców tronu, a całą uwagę zwrócono na fizyczny rozwój i na fizyczne wychowanie młodego księcia. Gdy zbliżył się czas studyów, opowiadają, że główny nacisk położono na naukę religii i rosyjskiej historyi. Nie zaniedbywano także obcych języków. Nowy car mówi z łatwością po niemiecku, po francusku i angielsku; dobrze włada także językiem duńskim; car Aleksander rozmawiał w kółku rodzinnem, w szczególności z dziećmi, tylko po rosyjsku. Wychowaniem cara Mikołaja kierował jenerał Daniłowicz, który miał wpoić w młodego księcia gorące zaintéresowanie się cywilizacyą zachodnio-europejską, podczas gdy dawniejsza wychowawczyni obecnej carowej-wdowy, miss Laykol, Angielka, zaznajomiła go z literaturą swego ojczystego kraju. Do osób, które na młodego księcia wywarły wielki wpływ, należał — jak utrzymują — także duński następca tronu, Chrystyan Fryderyk, jego wuj ze strony macierzystej.

Do zadań politycznych zmarły car nie zaprawiał carewicza Mikołaja, a poleceniom, które miały na celu reprezentacyę carskiego domu lub Rosyi, poddawał się carewicz bez szczególnego zamiłowania do tego rodzaju występów. W maju 1885 roku przedstawił car Aleksander III dzisiejszego cara, oraz młodszego jego brata, obecnego następcę tronu, carewicza Jerzego, kozakom dońskim w Nowym Czerkasku i zamianował go wielkim hetmanem wszystkich kozaków. W październiku 1888 r. odwiedził carewicz Mikołaj, w towarzystwie cara, kozaków kubańskich, którzy mu hołd swój złożyli. Rodzina carska udała się następnie do Batum, Tyflisu i Batu, a w powrocie z tej to wycieczki zaskoczyła ją pamiętna katastrofa pod Borkami. W maju 1889 r. następca tronu został członkiem Rady państwa i komitetu ministrów. W listopadzie 1890 r. udał się w podróż naokoło świata, a w drodze do Tryestu zatrzymał się na jeden dzień w Wiedniu. Osoby, które wówczas miały sposobność widzieć dwadzieścia trzy lat liczącego następcę rosyjskiego tronu, podnosiły nader sympatyczną jego powierzchowność. — „Przyjaźnie spoglądające na świat i ludzi oczy — tak opisywano go wówczas — ożywiają twarz; postawa jego nie jest wcale smukłą, a zdaje się ona, wbrew odmiennym pogłoskom, być silną i jędrną. Także cera wskazuje, że carewicz cieszy się doskonałem zdrowiem“. W dziele o tej podróży, które powstało pod egidą carewicza, a napisane zostało przez księcia Uchotomskiego, znajdują się uwagi, które dowodzą, że dzisiejszy car nadzwyczaj sympatyczne odniósł wrażenie z poznania cesarza Franciszka Józefa i rodziny cesarskiej. — W czasie tej podróży popadł carewicz w wielkie niebezpieczeństwo; z końcem kwietnia 1891 r. w Japonii, gdy carewicz udał się na zwiedzenie świątyni w Ot-su, żołnierz japoński, o którym potem mówiono, że działał pod wpływem fanatyzmu religijnego, uderzył w carewicza mieczem. Znajdujący się przy boku dzisiejszego cara następca tronu greckiego powstrzymał szczęśliwie drugie cięcie. Rana, jaką carewicz od pierwszego cięcia odniósł, była lekką, tak że dzisiejszy car mógł odbyć podróż do miasta Kioto, gdzie władca japoński przybył doń osobiście, aby przeprosić za przygodę, jakiej doznał na jego ziemi. W podróży do Syberyi carewicz wykonał pierwsze uderzenie rydlem w Ussuri, pod budowę wielkiej kolei syberyjskiej. Wrażenia, jakie wywiózł z Syberyi, miały być niezwykle silne i głębokie. W sierpniu 1891 r., po 10-miesięcznej prawie nieobecności, powrócił do kraju. Rosyę nawiedziła wówczas straszna klęska głodu i car postawił następcę tronu na czele komitetu, który utworzono dla przeprowadzenia akcyi w celu złagodzenia nędzy.

W następnym roku towarzyszył carewicz ojcu w podróży jego z Kopenhagi do Kielu, gdzie odbył się zjazd cara z cesarzem Wilhelmem II. W dniu 20 kwietnia 1894 r., nazajutrz po zaślubinach Koburskiej księżniczki Wiktoryi z w. księciem heskim, zaręczył się carewicz, który na uroczystość zaślubin przybył do Koburga, z siostrą w. księcia hesskiego, Alicyą, liczącą w owej chwili niespełna 22 lat. Stało się to w obecności cesarza Wilhelma, cesarzowej-wdowy Fryderykowej, rodzeństwa i rodziny cesarza, królowej angielskiej, księcia Walii, w. księcia hesskiego, wielkich książąt Włodzimierza i Sergiusza, w. ks. Pawła i w. i. Nowy węzeł zacieśnił związki, łączące dom Romanowych z domem hesskim. Babka dzisiejszego cara, carowa Marya, była księżniczką hesską, a żona wuja cara, w. ks. Sergiusza, Elżbieta, jest siostrą przyszłej carowej. Związek ten uważano powszechnie za nowy objaw politycznego zbliżenia się Rosyi do Niemiec.

Oto mniej więcej wszystko, co Europa wie o nowym carze, liczącym dziś lat 26. Przypisują mu żywe, wrażliwe usposobienie i pociąg do zachodnio-europejskiej kultury.

Przyszła carowa.

Manifest nowego cara zapowiada połączenie się węzłem małżeńskim z księżniczką Alicyą, córką wielkiego księcia hesko-darmsztadzkiego i Alicyi, córki królowej angielskiej. Przyszła carowa urodziła się dnia 6 czerwca 1872, liczy tedy obecnie lat 22. Matkę utraciła księżniczka w szóstym roku życia i odtąd wychowaniem jej zajmowały się Angielki miss Orchard i miss Jackson, które dotąd znajdują się przy boku swej dawniejszej pupilki. Dzięki starannemu wychowaniu i wrodzonym zdolnościom księżniczka posiada rozległe i gruntowne wykształcenie, przytem gra znakomicie na fortepianie, maluje i rysuje.

Jeden z dzienników niemieckich tak charakteryzuje przyszłą carowę: Poważna, urokiem cichej melancholii owiana, ma księżniczka Alicya serce tkliwe, nadzwyczaj czułe dla biednych, potrzebujących pomocy. Kochana i czczona przez wszystkich, posiada zarazem rzadki charakter i stałą wolę, czego dowód złożyła w sprawie przejścia na prawosławie, oświadczając, że nie myśli — jak tego rytuał prawosławny wymaga — wyklinać swojej wiary dotychczasowej (protestanckiej). Języka rosyjskiego uczyła ją, jak i jej siostrę, małżonkę wielkiego księcia Sergiusza, panna Schneider, córka wysokiego wojskowego rosyjskiego.

Nadzwyczaj przywiązana do swego rodzeństwa, jest też księżniczka Alicya ulubienicą wszystkich krewnych, a zwłaszcza babki swojej, królowej Wiktoryi. Postaci jest okazałej, a przytem nad zwyczaj miła. Spina się doskonale po górach, co świadczy o jej silnem zdrowiu. Czułe było jej pożegnanie z rodziną w Darmsztadzie. Obficie płynęły jej łzy, gdy na dworcu kolejowym przyjmowała kwiaty od pań, z któremi dotychczas obcowała. Ogółem dzienniki niemieckie nie znajdują dość wyrazów uwielbienia dla przyszłej carowej.

Princessin-Sonnenschein zowią ją na dworze darmsztadzkim. I gdyby nawet nadzieje, jakie w środkowej Europie budzą i wiążą z faktem małżeństwa tej księżniczki z nowym carem, były złudnemi, to przecież niejedno wdzięczne, choć ciężkie czeka ją zadanie. Nie o jej polityczny wpływ idzie, ale o wniesienie w życie małżonka jednego choćby z tych promyków słońca, z których jej spleciono nazwę dziecinną. Towarzyszka życia zmarłego cara, gotowa do poświęcenia dla męża, nie mogła jednak nigdy na rządy Aleksandra III wywrzeć jakiegokolwiek wpływu. Może małżonce nowego władcy powiedzie się tchnąć w otoczenie swe dobroci trochę i serca, a wtedy może i to otoczenie nie zechce obcego cierpienia widzieć do koła, lub słyszeć zdaleka, zwłaszcza, że to cierpienie obce nie jest przecież warunkiem bytu dla państwa.

Manifest autokratyczny cara Aleksandra III.

Z Bożej łaski, My Aleksander III, cesarz i samowładca wszech Rosyi, król Polski, wielki książę Finlandzki etc.

Bogu w niezbadanych Jego wyrokach podobało się zakończyć sławne panowanie Najukochańszego Ojca Naszego śmiercią męczeńską, a na Nas włożyć święty obowiązek samowładnego panowania. Korząc się przed wolą Opatrzności i prawem o następstwie tronu, przyjęliśmy to brzemię w strasznej chwili ogólnego żalu i grozy przed obliczem Najwyższego Boga, wierząc, że oddawszy Nam władzę w tak ciężkich i trudnych czasach, nie odmówi On Nam Swej wszechpotężnej pomocy. Wierzymy także, iż gorące modły cnotliwego narodu, znanego całemu światu z miłości i poświęcenia dla swych monarchów, ściągną na Nas błogosławieństwo Boskie w oczekujących Nas trudach panowania.

W Bogu spoczywający rodzic Nasz, przyjąwszy od Boga samowładne rządy dla dobra powierzonego Mu narodu, pozostał wiernym do śmierci przyjętym przez Siebie ślubom i krwią uświęcił wielką swoją służbę. Nietyle surowymi czynami władzy, ile dobrodziejstwy i łagodnością dokonał On wielkiego dzieła swego panowania — wyswobodzenia przywiązanych do roli włościan, zdoławszy powołać do udziału w niem i szlachtę — właścicieli ziemskich, zawsze posłusznych głosowi dobra i honoru; umocnił w państwie sąd, i poddanych swoich, których wszystkich bez wyjątku uczynił na zawsze wolnymi, wezwał do zawiadywania sprawami zarządu miejscowego i gospodarstwa społecznego.

Niech pamięć jego będzie błogosławioną na wieki! Nikczemne i zbrodnicze zabójstwo rosyjskiego monarchy wpośród wiernego narodu, gotowego oddać za niego życie swoje, dokonane przez nielicznych wyrzutków, jest faktem strasznym, haniebnym, niesłychanym w Rosyi i pogrążyło też całą ziemię Naszą w smutku i grozie. To też wśród wielkiej naszej boleści głos Boga nakazuje Nam bronić mężnie sprawy panowania z ufnością w Opatrzność Boską, z wiarą w siłę i prawdę samowładnych rządów, które powołani jesteśmy utrwalić dla dobra narodu i bronić od wszelkich na nie pokuszeń.

Niech zmężnieją dotknięte pognębieniem i zgrozą serca wiernych Naszych poddanych, wszystkich miłujących Ojczyznę i oddanych z pokolenia w pokolenie dziedzicznej władzy cesarskiej. Pod jej osłoną i w nierozerwalnym z nią związku ziemia Nasza przechodziła wielkie niedole, powracała do siły i sławy wśród ciężkich doświadczeń i klęsk, z wiarą w Boga, kierującego jej losami. Poświęcając siebie wielkiej Naszej służbie, powołujemy wszystkich Naszych wiernych poddanych do służenia Nam i państwu z wiarą i prawdą, w celu wykorzenienia sromotnych wichrzeń, które hańbą okrywają ziemię rosyjską, wzywamy ich do umocnienia wiary i moralności, do dobrego wychowania dzieci, do wytępienia fałszu i podstępu, do ugruntowania porządku i prawdy w działaniu instytucyj, które nadał Rosyi jej dobroczyńca a ukochany Nasz Rodzic.

Dan w Sankt-Petersburgu, dnia 11go maja (29 kwietnia) roku od Narodzenia Chrystusa Pana tysiąc ośmset ośmdziesiątego pierwszego, a panowania Naszego pierwszego.

Aleksander.

Oddźwięk liberalizmu w Rosyi.

Wśród rosyjskich emigrantów, przebywających w Londynie, a niezadowolonych z dotychczasowego wewnętrznego stanu w Rosyi, odgrywa bardzo wybitną rolę Sergiej Stepnak. W rozmowie z jednym z dziennikarzy podnosi on, iż mimo reakcyjnego rządu Aleksandra III, zebrało się w Rosyi wiele żywiołów liberalnych. Wolnomyślna partya zyskała licznych zwolenników już przez to, iż rząd nie uwzględnił najskromniejszych żądań liberalnych, że w szerszych warstwach ludności wykształcenie elementarne się podniosło i że także w kołach przemysłowych ujawnia się potrzeba wolnomyślniejszych stosunków, koniecznych dla pomyślniejszego rozwoju przemysłu. Wobec tych prądów liberalnych, każda większa zmiana w życiu państwowem ma doniosłe znaczenie, gdyż zapala umysł do lepszych nadziei. Szanse poprawienia się politycznych stosunków w Rosyi są teraz większe, gdyż nowy rząd musi być z natury rzeczy słabszym, niż dawny, który ma za sobą 13-letnią tradycyę. Na tem opierają się nadzieje wszystkich opozycyjnych żywiołów w Rosyi, to im dodaje odwagi i energii. Zapatrywanie to nie jest optymistyczną iluzyą. Za prawdziwością jego przemawiają doniesienia z Rosyi, iż właśnie teraz w Petersburgu i całem państwie pojawiło się — naturalnie bezimiennie — mnóstwo broszur i pism ulotnych, z których wieje duch liberalny.

Zresztą istnieje już wiele projektów konstytucyi. Jeden z nich nadszedł w tych dniach z Rosyi. Pomysł praktyczny, zrozumienie potrzeb ludu i oddźwięk liberalnych tendencyj, każą przypuszczać, iż autorem jego jest jeden z czynnych rosyjskich mężów stanu. Projekt ten ma trudne zadanie wprowadzenia ducha liberalnego w obecne instytucye państwowe. Zasada monarchiczna pozostaje nienaruszoną, ale pozbawioną zostaje absolutnego charakteru przez trzy instytucye, złożone z wybieralnych członków. Temi instytucyami są: senat, Izba poselska i rodzaj parlamentu *(zemsky sobor)*. Senat posiada podobne atrybucye, jak w innych państwach, stanowi jednak równocześnie wysoką władzę administracyjną i sądową, bez której przyzwolenia żadna ustawa nie może być wydaną. Izba poselska ma być utworzoną na podstawie dość swobodnego trybu wyborczego i mieć podobne atrybucye, jak w innych państwach. Parlament rozstrzyga jako ostatnia instancya we wszystkich różnicach zdań, jakieby powstały między oboma ciałami prawodawczemi, lub między cesarzem a obiema Izbami. Parlament jest narodową instytucyą w duchu żądań starosłowiańskich stronnictw. Byłby wybierany według prowincyj i to na jedną sesyę, zbiera się w Petersburgu i przedłożone kwestye decyduje krótko: „tak“ lub „nie“. Projekt ów postanawia dalej, iż cesarz wprawdzie mianuje urzędników państwowych, ale ci są nieusuwalni, nadaje zupełną wolność religijną, przyznaje Polsce i Finlandyi pewną autonomię, pozostawia załatwienie spraw prowincyonalnych wybranym zgromadzeniom prowincyonalnym (sejmom) i ogłasza wolność prasową i prawo zgromadzeń i stowarzyszeń, jako ustawy zasadnicze. W tej mierze dla duchowieństwa wszystkich wyznań istniałoby ograniczenie, iż duchowieństwu przysługuje prawo wolnego słowa tylko w odnośnych kościołach; to postanowienie miałoby zapobiegać temu, aby duchowieństwo nie zdobyło sobie większego politycznego wpływu.

To są najważniejsze postanowienia projektu, który naturalnie w tej formie pod żadnym warunkiem nie stanie się ustawą. Interesującym pozostanie jednak zawsze fakt, iż żądanie konstytucyi wśród wykształconych sfer rosyjskich jest coraz żywszem; istnieje tam teraz wyraźny „ruch konstytucyjny“, który jednak nie ma żadnego rewolucyjnego, ani terorystycznego charakteru. Wielu powołanych i niepowołanych polityków zajmuje się teraz potajemnie tą kwestyą, a nie zdziwiłoby mnie — kończy Stepniak — gdyby w najbliższym czasie oberprokurator Pobiedonoscew wystąpił także z jakimś projektem konstytucyi.

Depesze wczorajsze

(ogłoszone w przeważnej części wczoraj na tablicy redakcyjnej *Czasu*).

Wiedeń 4 listopada. Z Berlina donoszą do *Neues Wiener Tagblatt:* W kołach berlińskich utrzymuje się przekonanie, że manifest cesarza Mikołaja II uważać należy za zapowiedź bliskich wielkich zmian wewnętrznych; pogląd ten potwierdzają wiadomości, nadchodzące z Petersburga. Odnośnych postanowień nowego władcy nie należy jednak oczekiwać przed pogrzebem zmarłego cara. Według informacyj petersburskich, spodziewać się można rozległych reform, daleko idącej amnestyi i licznych zmian osobistych, które będą wyraźną wskazówką nowego kursu. Jakiekolwiek będą owe zmiany osobiste, co do których wszelkie przypuszczenia i pogłoski są bezprzedmiotowe — jedno jest rzeczą pewną, że stanowisko ministra Giersa pozostanie stanowczo niezachwiane.

Drogą przez Lwów otrzymuje *N. W. Tagblatt* wiadomość z Warszawy, że szlachta polska z Królestwa i z Litwy zamierza wysłać do Mikołaja II deputacye z wyrazami hołdu. W Warszawie ma istnieć nadzieja, że nowe panowanie przyniesie z sobą polepszenie bytu polskiej ludności; oczekują tam przynajmniej łagodniejszego zastosowania ustaw wyjątkowych, wymierzonych przeciwko Polakom.

Fremdenblatt dowiaduje się, iż prezydent Izby Chlumecky na początku jutrzejszego posiedzenia Izby deputowanych poświęci wspomnienie zmarłemu carowi i spowoduje Izbę do żałobnej manifestacyi.

Buda-Peszt 4 listopada. Dzienniki tutejsze zaznaczają, iż zamierzone wyrażenie współczucia z powodu śmierci cara Aleksandra III przez parlament węgierski, natrafia na trudności. Część członków partyi niezawisłości miała oświadczyć, iż wystąpi przeciwko wyrażeniu współczucia. Byłby to pierwszy wypadek w historyi parlamentu, gdyby taka manifestacya nie była powzięta jednomyślnie.

Berlin 4 listopada. Do tutejszych dzienników donoszą, że w Petersburgu i Moskwie z powodu zmiany tronu obawiano się rozruchów. Odkomenderowano kozaków, aby w razie potrzeby interweniowali. W Moskwie dom Zacharina otoczony jest policyą; lud chciał bowiem zburzyć dom w tem przeświadczeniu, że Zacharin źle leczył cara. Od osób, które mają znać bliżej zapatrywania nowego cara, dowiadują się tutejsze dzienniki, iż Pobiedonoscew, Witte i Murawiew pozostaną na swoich stanowiskach; zresztą mają zajść znaczne zmiany w ministerstwach.

Parowiec „Polarnaja Zwiezda“ zawiezie zwłoki cara Aleksandra do Odessy. W Kijowie i Moskwie będą zwłoki wystawione przez jeden dzień. Przed dwunastu dniami nie nastąpi pogrzeb w Petersburgu.

Według *National Ztg* jest już rzeczą pewną, że na pogrzeb do Petersburga, jako reprezentant cesarza Wilhelma, pojedzie książę Henryk. Cesarz Wilhelm ze względu na ważne sprawy państwa bezpośrednio przed otwarciem sesyi parlamentu zaniechał myśli osobistego udziału w pogrzebie.

Do *Berliner Tageblatt* donoszą z Petersburga: W piątek nastąpiła zmiana pierścionków pomiędzy carem Mikołajem a księżniczką Alicyą. Pogrzeb cara Aleksandra III odbędzie się pomiędzy 16 a 20 listopada; w kilka dni potem nastąpi ślub cara Mikołaja z księżniczką Alicyą. Z powodu zmiany tronu oczekują w całej Rosyi rozległej amnestyi politycznej. Car Mikołaj zredagował sam projekt manifestu bez niczyjej rady i pomocy i dopiero napisawszy manifest zakomunikował go Giersowi. Minister Giers jest wogóle *persona gratissima* u cara; nie ulega wątpliwości, że pozostanie nadal na zajmowanem obecnie stanowisku.

Z osobistej inicyatywy cesarza Wilhelma, wydany został rozkaz gabinetowy, na mocy którego cała armia ma nosić krepę żałobną na lewem ramieniu przez czternaście dni, zaś pułk gwardyi i ułanów imienia cesarza Aleksandra przez trzy tygodnie. Cesarz powiedział: „Zewnętrzną oznaką żałobną armia złoży dowód, że dzieli moją głęboką boleść z powodu śmierci mojego wiernego przyjaciela, najszczerszego obrońcy pokoju europejskiego, oraz że zawsze we wdzięcznej zachowuje pamięci życzliwość, okazywaną stale mojej armii przez spoczywającego w Bogu cesarza.“ Oficerowie marynarki włożą również żałobę na trzy tygodnie.

Rzym 4 listopada. Wszyscy członkowie domu królewskiego przesłali depesze kondolencyjne carowi Mikołajowi II i carowej-wdowie z powodu śmierci Aleksandra III. Zarządzono całomiesięczną żałobę dworską. Króla włoskiego zastępować będzie na pogrzebie w Petersburgu ks. Neapolu.

Liwadya 4 listopada. Narzeczona cara Mikołaja, księżniczka Alicya, złożyła onegdaj w kaplicy cesarskiego pałacu prawosławne wyznanie wiary. Ceremonii asystowali: cesarz Mikołaj, carowa-wdowa, wielcy książęta i wielkie księżne. Księżniczka otrzymała imiona Aleksandra Feodorówna oraz tytuł wielkiej księżnej *(błagowiernaja wielikaja kniaginia)*. Po złożeniu wyznania wiary, księżniczka przyjęła komunię według prawosławnego obrządku. Cesarz ogłosi osobny manifest o przejściu narzeczonej na prawosławie.

Petersburg 4 listopada. Zwłoki cara Aleksandra zabalsamowano jeszcze we czwartek wieczorem i odrazu złożono na marach; na widok publiczny mają być wystawione dopiero później. Carowa jest bardzo przygnębiona; w ostatnich dniach przed śmiercią męża posiwiała. Księstwo Walii mieli tu wczoraj przybyć. We czwartek wieczorem wysłano z Moskwy do Liwadyi wagon żałobny. O wyjeździe wielkich książąt i dostojników dworu z Liwadyi i o przewiezieniu zwłok postanowienia zapaść mają w przeciągu dnia dzisiejszego. Minister wojny wydał telegraficzny rozkaz, aby wzdłuż linii kolejowej rozstawione były straże honorowe, oraz aby tor obsadzony był wojskiem. Wojska wyruszyły na oznaczone im stanowiska jeszcze w piątek w nocy.

Księżniczka Alicya bezpośrednio po pogrzebie cara nie powróci do Darmstadtu, lecz uda się do Moskwy i przez jakiś czas zabawi u siostry swojej, w. księżnej Sergiuszowej.

W piątek przed południem odbyło się nadzwyczajne plenarne posiedzenie rady państwa, na którem obradowano nad szczególnie ważnemi sprawami państwa. Posiedzenie trwało od godz. 11 do 12½ w południe. Trumna dla zwłok cara Aleksandra wykonaną została w Petersburgu. Jest ona podwójną, z suchego dębu, obita wewnątrz miedzią; zewnątrz pokrywa ją materya, przetykana złotem, galony i herby państwa. Zewnętrza dekoracya wieka, cała z materyi, przetykanej złotem, przystrojona girlandami ze złotej frendzli; w festonach herby państwa. Katafalk obity złotogłowiem. Całun trumny złotolity z płaszczem cesarskim, ze złotymi chwastami na rogach, herbami cesarskimi. Poduszki do orderów i taburety do nich, obite złotogłowiem i frendzlą. Wczoraj wieczorem pociągiem pospiesznym kolei mikołajewskiej trumna, katafalk, poduszki, całun i taburety wysłane zostały do Liwadyi.

Paryż 4 listopada. Wśród tutejszej kolonii rosyjskiej otwarto subskrypcyę na srebrny wieniec, jaki ma być złożony na trumnie Aleksandra III. Wszystkie miasta i korporacye całej Francyi wysyłają albo do carowej, albo do rządu rosyjskiego telegramy kondolencyjne. Robotnicy portowi w Tulonie zarządzili pomiędzy sobą składki na wieniec. Arkusze, wyłożone w rosyjskiej ambasadzie, są przepełnione podpisami.

W kaplicy prawosławnej odbyło się wczoraj uroczyste nabożeństwo z powodu wstąpienia na tron Mikołaja II. Casimir-Periera reprezentowali jeneralny sekretarz Lafargue i jenerał Berruger. Minister Hanotaux przybył osobiście. Oboje księstwo mecklenburscy byli także obecni. Nikt ze znajdujących się w kaplicy nie miał na sobie żałoby. Po mszy odebrał pop od poddanych rosyjskich przysięgę wierności dla cara Mikołaja II. Podobne ceremonie odbyły się także w Nicei oraz na statkach rosyjskich, znajdujących się w francuskich portach.

Na ulicach Paryża wszędzie spotkać można emblemata żałobne. Po ulicach śpiewaną bywa, skomponowana umyślnie pieśń żałobna na znaną nutę: *Vous n'aurez pas l'Alsace et la Lorraine.* Tekst pieśni kosztuje 10 centimów. Przekupnie publicznie roznoszą wszędzie portrety zmarłego cara. Z rozmaitych miejscowości donoszą o dobrowolnych manifestacyach.

Zapowiedziane wielkie przyjęcie u ministra sprawiedliwości zostało odwołane z powodu śmierci cara. Na pogrzebie w Petersburgu będą Francyę reprezentowali: jenerał Saussier, szef sztabu jeneralnego Boissdeffre i admirał Gervais. Wątpliwem jest, czy Izba zgodzi się na wniosek Jaluzota względem wysłania deputacyi z 12 członków na pogrzeb cara. Krąży niestwierdzona pogłoska, iż Arcybiskup Richard zamierza urządzić żałobne nabożeństwo w kościele Notredame. Wszystkie paryskie teatry, domy zabaw, szkoły i sklepy będą zamknięte w dniu pogrzebu cara.

Komitet stowarzyszeń studenckich wysłał telegram kondolencyjny do carowej wdowy i do studentów w uniwersytecie petersburskim. Bonnat wysłał imieniem francuskich artystów depeszę kondolencyjną do w. ks. Włodzimierza. Pani Adam organizuje komitet dam, mających wziąć udział w pogrzebie cara Aleksandra III. Redakcye pism składają po 20 franków na sprawienie olbrzymiego wieńca srebrnego z figurą alegoryczną. *Jour* domaga się, aby carowi Aleksandrowi III wzniesiono pomnik w Paryżu.

Cetynia 4 listopada. Dziennik urzędowy ogłasza manifest, w którym książę Mikołaj czarnogórski sławi wielkie zasługi zmarłego cara dla Rosyi, dla Słowiańszczyzny, dla Księstwa Czarnogórskiego i dla ludzkości. Książę upomina ludność czarnogórską, aby po bohatersku zniosła tę ciężką stratę. Manifest wyraża oczekiwanie, że car Mikołaj zachowa dla księcia czarnogórskiego tę samą przyjaźń, jaką dla niego miał zmarły car. Książę wzywa w końcu wszystkich poddanych, aby wraz z nim wznieśli okrzyk: „Niech żyje car Mikołaj! Niech żyje Rosya!“

Zofia 4 listopada. Książę Ferdynand otrzymał w piątek depeszę dziękczynną od cara Mikołaja II. Depesza ta stanowi odpowiedź na telegram kondolencyjny, jaki wysłał książę do cara w imieniu swojem i ludu bułgarskiego. Wiadomość tę potwierdził prezydent gabinetu Stoiłow, oświadczając kilku osobom, że car Mikołaj odpowiedział w sposób bardzo łaskawy na wyrazy współczucia przesłane przez księcia.

sam skrzypce, a w braku fortepianu przebierał palcami po gzymsach na ulicy.

— Ależ to geniusz uniwersalny! — ze śmiechem zawołał ślusarczyk.

— Nicpoń, co się zowie. Leniwiec, śpioch, nic robić nie chce.

Wyrostek ułożył twarz do uśmiechu, jakby słyszał najpiękniejsze pochwały. Bezbarwne jego oczy zamigotały pewnem światłem.

— Patrzcie, jak się ten nicpoń jeszcze śmieje — zawołał gniewnie ojciec Marcin — śmieje się, choć cały dzień jeść nie będzie. Nie wiem nawet, czem on żyje.

Ślusarczyk spojrzał na wyrostka.

— Jeżeli ci tak dobrze na świecie — rzekł do niego — to pociągnij z mego kufla, a może i mnie lepiej będzie.

Wyrostek chwycił kufel i wyciągnął do połowy.

— Spust ma dobry — zawołał ojciec Marcin — byle tylko chęci do pracy nie brakło.

Wyrostek obtarł rękawem usta. Bezbarwne oczy jego zamigotały teraz jakąś barwą, która była pośrednią między barwą morza a nieba.

— Jabym robił — ozwał się z uśmiechem zadowolenia — ale chciałbym, aby przy robocie ludzie na mnie patrzeli. W ciemnym warstacie robota nie idzie mi w ład, ale gdyby tak na wysokiej kamienicy dach stawiać, lub krzyż na wieży zakładać... na którąby ludzie z dołu patrzeli, mówiąc: co to za człowiek odważny! Czy on spadnie, czy nie spadnie?...

— Waryat, czysty waryat — zakonkludował ojciec Marcin.

— Pragnie sławy i rozgłosu — uzupełnił ślusarczyk.

W piwnicznej restauracyi uciszyło się teraz. — Przez czerwone drzwi wszedł jakiś człowiek, na którego zwróciły się oczy obiadujących. Nastąpiły pojedyncze znaki i spojrzenia.

Nowy gość, który sprawił to szczególne wrażenie, był sobie bardzo zwykłym człowiekiem. To tylko uderzało w nim, że miał ubiór porządny i prawie nowy, ale jakoś do swojej figury nie dobrany. Widać było, że nie zawsze nosił ten ubiór, a jego postawa zdradzała, że częściej używał munduru jednej z instytucyj publicznych, która przywykła nawet do rozkazów.

To też wprawne oko robotników poznało to odrazu. Jedni drugim udzielili w sposób tajemniczy swoich spostrzeżeń, a gromka przed chwilą rozmowa przybrała nagle łagodny wyraz towarzyskiej zabawy.

Nowy gość przeszedł się kilka razy po obszernym lokalu, przemówił coś do jednego i drugiego kelnera, a zażądawszy kufla piwa, usiadł przy stole, tuż naprzeciwko Szolca. Popijając jęczmienny nektar, patrzył na niego z pod oka. Po chwili wydobył z kieszeni jakby pugilares i zaczął tam czegoś szukać. Stojący opodal spostrzegli w tym pugilaresie fotografie, w które nowy gość z uwagą się wpatrywał.

Spostrzeżenie to dało powód do nowych znaków, które jak iskra elektryczna obiegły cały stół do koła.

Właśnie skończył się wczas obiadowy, a bijąca na zegarze godzina dawała hasło do pracy.

Zaczęli się rozchodzić robotnicy i czeladź rozmaita.

Pozostał tylko Szolc i pozostał siedzący naprzeciw niego gość ostatni.

Szolc nie widział go. Siedział zamyślony, podparłszy ręką wypukłe czoło. Oczy były nieruchome, jakby cała ich siła i życie były na wewnątrz zwrócone.

Inaczej patrzały oczy nowego gościa. Zdawało się, że wyjdą zupełnie z czaszki, obiegną zamyślonego Szolca jak węże do koła i zduszą go, jak ongi dusiły Laokoona.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Od 1 Listopada do 31 Grudnia . „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Listopad . . . marek 6
Od 1 Listopada do 31 Grudnia . „ 12
W Podgórzu przyjmuje przedpłatę na *Czas* księgarnia Władysława Poturalskiego.
Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

KRONIKA.

Kraków 5 listopada.

— **Z Uniwersytetu.** Pp. Józef Bednarski, rodem z Książa Wielkiego, Tadeusz Fechter, rodem ze Lwowa i Fryderyk Simon, rodem z Doliny, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

— **Towarzystwo lekarskie krakowskie** odbędzie we środę dnia 7 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Śniadeckich *Collegium novum* posiedzenie zwyczajne, na którem: 1) prof. Dr Bujwid będzie miał odczyt w połączeniu z demonstracyą: „O błonicy ze stanowiska bakteryologicznego;“ 2) Dr Słapa wyłoży rzecz: „O leczeniu błonicy stosowaną surowicą.“

— **Na Wawelu** postawioną została staraniem grona konserwatorów krakowskich i kosztem funduszu konserwatorskiego silnie i trwało zbudowana szopa, w której ułożono i uporządkowano rzeźby i ułamki architektoniczne, pochodzące z pałacu królewskiego, niegdyś wydobyte z murów i z ziemi przez p. architekta Prylińskiego, a potem po zawaleniu się pierwszej szopy przez długie lata leżące bez nakrycia i najmniejszej opieki. Niestety zapas tych wzorów ornamentacyi renesansowej i gotyckiej uszczuplił się dość znacznie przez ten czas, na co dziennik nasz pierwszy zwrócił uwagę; lecz, jak z ubolewaniem zapisać się godzi, pomimo wszelkich głosów prasy, pomimo urzędowych nawet kroków grona konserwatorów, ani kraj, ani miasto nie poczuły się do obowiązku rozciągnięcia nad tymi zabytkami najmniejszej opieki. To jednak, co się do dziśdnia uratowało, jeszcze przedstawia znaczną wartość artystyczną i stanowić będzie cenny materyał do rekonstrukcyi zamku królewskiego, która jest tak gorącem życzeniem całego kraju.

— **Z teatru.** *Dożywocie* Al. hr. Fredry, które po kilkunastu latach nowe na krakowskiej scenie odniosło zwycięstwo, bawić będzie jutro po raz drugi naszą publiczność. Wieczoru tego dodaną będzie nadto ucieszna farsa Fredry *Jestem zabójcą*, otwierająca pole do wysoce komicznej gry p. Siemaszce. We środę wejdzie na scenę po raz pierwszy znakomita sztuka Dumasa *Monsieur Alfons*.

— **Ślub.** W sobotę 17 b. m. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w kościele parafialnym św. Mikołaja ślub panny Jadwigi Pieniążkówny, córki prof. Czesława i Seweryny z Krużlowy Odrowąż Pieniążków z p. Ludzimiłem Trzaska Trzaskowskim, komisarzem powiatowym, synem radcy szkolnego Bronisława i Maryi Trzaskowskich.

— **Z Czytelni katolickiej.** Hr. Andrzej Potocki złożył na rzecz Czytelni katolickiej 100 złr.

— **Kadencya listopadowa** sądów przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się dzisiaj rozprawą przeciw Franciszkowi Miętce, murarzowi, 31 lat liczącemu, obwinionemu o zbrodnię zabójstwa, spełnioną na osobie swego teścia Józefa Nowaka w Podgórzu pod Krakowem. Przyczyną zbrodni były niesnaski familijne; powstały one wieczorem dnia 5 sierpnia b. r. po wesoło spędzonej niedzieli. Zbrodnia spełnioną została wielkim nożem domowym tak, że Józef Nowak natychmiast ducha wyzionął. Rozprawie przewodniczy p. radca Stebelski; oskarża zastępca prokuratora p. Doliński; broni obwinionego adwokat prof. Dr Rosenblatt, jako lekarze sądowi obecni pp. Dr Filimowski i Dr Schaitter. Rozprawa skończy się w dniu dzisiejszym.

— **W loteryi fantowej**, która na dochód Stowarzyszenia Nauczycielek odbędzie się 2 grudnia, przyjęły współudział dotychczas następujące panie: przy stołach z fantami p. Szczepańska, panna Pogonowska z pannami Mieszkowskiemi, pp. Styczniowa, Domaniewska, Janowa Jakubowska, A. Zakrzewska; przy stole Stowarzyszenia pracy kobiet hr. Andrzejowa Potocka; przy stole z lalkami p. Odrzywolska; przy koszach czarodziejskich pp. Świderska, Antoniowa Beaupré, Baudoin de Courtenay i panny Świtkowskie; przy stole z wyrobami porcelanowemi p. Retingerowa z p. Kasparkówną; przy stole artystycznym pp. Wanda Żeleńska, Radziejowska i Poleska; loteryę gospodarską objęła p. Faustynowa Jakubowska, zegarkową p. Wańkowiczowa, bufet p. Kotarbińska z p. Raczyńską, bazar p. Heumannówna. Następne posiedzenie w sprawie loteryi odbędzie się we środę 7 b. m. w lokalu Stowarzyszenia Nauczycielek (ul. św. Tomasza, L. 8) o godz. 6 wieczorem.

— **Wydział krajowy** rozpisał konkurs z terminem prekluzyjnym po dzień 31 grudnia 1895 roku na 2 premie z fundacyi Franciszka Kochmanna, a to jednę w kwocie 500 złr., drugą w kwocie 1.000 złr. dla dwóch dzieł w języku polskim za najlepsze uznanych i wzywa wszystkich literatów polskich bez różnicy, w którym kraju i pod jakim rządem żyją, aby w powyższym terminie dzieła swoje, o ile je uważają za godne ubiegania się o te premie, przesyłali do Lwowa pod adresem Wydziału krajowego.

— **Awans listopadowy.** W galicyjskich pułkach armii mianowani z d. 1 listopada b. r.:

Podporucznikami: Wacław Mraz 41, Rudolf Buchmeier 89, Hugo Spaleny 9, Fryderyk Jankowič 77, Olivier Möhwald 13, Henryk Jedliczka 41, Alojzy Faber 45, Karol Goppold 57, Franciszek Pokorny 56, Wiktor Fochler 95, Ernest Gerber 40, Józef Gensbauer 80, Alf. Klement 30, Rudolf Horak 40, Edward Freygang 80, Franciszek Kallina 90, Ottokar Gauglitz 89, Franciszek Zich 90, Fryderyk Firlinger 30, Wilhelm Pörner 20, Franciszek Hainz 89, August Gute 13, Roman Pilawa Pilarski 28, Rudolf Fries 15, Franciszek Tesarz 77, Zygmunt Pilawa Pilarski 46, Wojciech Paulic 56, Jan Lambl 57, Jan Müller 30, Gustaw Schmidt 41, Jan Slavik 40, Aleksander Lorenz 41, Franciszek Winter 58, Józef Becker 20, Wacław Heinzl 10, Jan Podiwiňsky 90, Ignacy Skopek 77, Antoni Vukelic 55, Jan Stouda 58, Erwin br. Mayer-Löwenschwerdt 10, Karol Hurych 22, Otto Berka 80, Alojzy Berger 57, Franciszek Zimmermann 41, Zygmunt Wierzuchowski 96, Alojzy Ebert 30, Kazimierz Formanek 10, Franciszek Mach 20, August Veitmann 9, Ferdynand Nebesky 15, Józef Zelinka 40, Ryszard Walter 45, Alojzy Richter 13, Karol Stolz 58, Teodor Karst 56, Karol Beranek 57.

W czynnej służbie obrony krajowej mianowani podpułkownikami: Feliks Veith (p. p. obr. krajowej 16); Adam Dembicki, adjutant komendy w Przemyślu.

Majorami w kawaleryi: Juliusz Iskierski 6 p. ul., Stanisław Danek 2 p. ul.

Kapitanami I klasy: Fogelmann 16, Soniewicki 17, Nowotny 18 i Spielvogel przydzielony do ministerstwa obr. kraj.

Kapitanami II klasy: Antoni Kozel 17, Wiktor Hurain przy lwowskim 19 p. obr. krajowej, Robert Pluhar 18, Alojzy Buntner 18, Wilhelm Heinz 18, Ludwik Schestak 18, Leopold Teufel 17, Febus Altmann 20, Karol Maschke 16.

Porucznikami: Wiktor Triebnig 20, Oskar Rusch 16, Ottokar Svacha 18.

Podporucznikami: Alojzy Kulhanek 16, Józef Swoboda 17, Otmar Mixa 18, Herman Weimann 16, Leopold Preusz 18, Wacław Hacker 19, Władysław Batysta 17, Jan Januszewski 19, Józef Kodera 20, Stanisław Albiński 18, Hugo Kuy 18, Antoni Bryginowicz 17, Franciszek Swoboda 20, Rudolf Blum 19, Peregrin Leiner 17. *(C. d. n.)*

— **Malwersacye ze stemplami.** Przed trybunałem karnym we Lwowie stawali onegdaj dwaj dyurniści sądu powiatowego w Szczercu: Włodzimierz Korczyński, 46 lat liczący, stanu wolnego i Leonard Pruszkowski, 58 lat liczący, żonaty, ojciec trojga dzieci. Oskarżeni są o to, iż zdzierali stemple ze starych aktów i nalepiali je na nowe, a stemple dobre, ofiarowane im przez strony, zatrzymywali dla siebie i sprzedawali. Korczyński trudnił się także pokątnem pisarstwem. Malwersacye z stemplami trwały przez kilka lat i dopiero w kwietniu b. r. odkrył je komisarz skarbowy p. Antoni Toegel, przeprowadzając w sądzie szczerzeckim rewizyę stemplową. Obaj oskarżeni do winy się przyznali. Prokuratorya wniosła, aby uznać podsądnych, że działali jako urzędnicy, i w tym charakterze dopuścili się sprzeniewierzenia. Obrońca zastrzegł się przeciw traktowaniu dyurnistów jako urzędników. Są to dzienni zarobnicy. Trybunał nie przyznał podsądnym charakteru urzędników, uznał ich winnymi przekroczenia z § 416 u. k. i skazał na karę aresztu po 14 dni.

— **Syndykat naftowy dla Galicyi.** Z Londynu donoszą do *Kuryera Warszawskiego*: „Zakłada się tutaj poważny syndykat kapitalistów w celu zakupu i bezpośredniej eksploatacyi terenów naftowych w Galicyi. O ile wiadomo, nie brak terenów i chęci sprzedania ich, ale obecni właściciele, zdaje się, są w opłakanych stosunkach miejscowych, nie dozwalających działać im swobodnie. Syndykat, biorąc to w rachubę, oświadcza się z gotowością nabycia terenów z wszelkimi na nich ciężarami, byle tylko tytuły prawnej własności nie ulegały żadnej wątpliwości. Wiadomość o tem podajemy nie z posłuchów, ale źródłowo i z najpierwszej ręki.“

— **Z Nadwiśla** piszą nam: Dawno już w Nadwiślu nie było tak gwarno i wesoło, jak w ubiegłym tygodniu. W sobotę dnia 27 z. m. rozwarły się gościnne podwoje strzeleckiego dworu pp. Denkerów, którzy z okazyi chrztu swych trojga dziatek urządzili zabawę, na którą zjechało się całe okoliczne obywatelstwo i dziarska młodzież ze wszech stron Galicyi. Po odprawionej przez X. kanonika Kitrysa, proboszcza ze Szczurowej, ceremonii chrztu, rozpoczęły się przy dźwiękach wybornej muzyki salinarnej bocheńskiej ochocze tany. Do poloneza, którym zaczęto zabawę stanęło dwadzieścia kilka par. Bawiono się choczo przez trzy dni z rzędu w obu majątkach gospodarstwa: w Strzelcach i w Wrzępi, gdzie z prawdziwie staropolską gościnnością podejmowano gości.

— **Konsulem włoskim** w Chicago został mianowany hr. Antoni Władysław Rozwadowski, b. konsul w San Paulo, w Brazylii.

— **Ostatnie chwile cara Aleksandra III.** Z dworu w Liwadyi wydano następujące urzędowe sprawozdanie o ostatnich chwilach cara Aleksandra III. Car umarł jako pobożny chrześcianin i jak tylko mężczyzna prawdziwy umierać może. Już kilka dni naprzód przewidywał car koniec bliski i przygotowywał się jako wierny chrześcianin, nie spuszczając z oka trosk rządu. Przyjmował Św. Sakramenta dwa razy: 21 i 29 października. Całą noc z 19 na 20 października spędził bezsennie. Dnia 20 października rano powiedział do carowej: „Bądź spokojną, ja jestem całkiem spokojny.“ Poczem zawołał do siebie całą swoją rodzinę i prosił spowiednika o komunię, którą nabożnie przyjął, głośno i dźwięcznym głosem, całkiem zrozumiale odmawiając modlitwę przed przyjmowaniem sakramentu. Car siedział w fotelu i ani na chwilę nie stracił przytomności. Po mszy posłał car po protojereja Joana i modlił się z nim pospołu. W pół godziny potem znowu powołał do siebie Joana, jeszcze raz z nim odmówił modlitwy konających i otrzymał ostatnie pomazanie. Joan pozostał przy carze aż do zgonu. O godzinie 12 podniósł się puls i ożywił się wzrok cara, ale już w kwadrans potem zamknął oczy i głowa opadła.

— **O Liwadyi.** Dzienniki petersburskie, przepełnione opisami Liwadyi, zamieszczają między innemi: Liwadyę nabył car Aleksander II od hr. Potockiego. Cudowna natura południowa z balsamicznymi lasami, czystem powietrzem górskiem i odświeżającym wiatrem morskim, robi z Liwadyi rozkoszny zakątek. — Leży ona na stoku malowniczych gór, pokrytych gęstą roślinnością i dochodzących do samego morza. Tutaj to wśród parku rozkosznego, tonąc niejako w zieleni, wznosi się pełen prostoty niewielki pałacyk jednopiętrowy, w którym przebywał Aleksander III. Pałac składa się z dwóch części złączonych łukiem; przed nim kwatery wonnego kwiecia; dokoła olbrzymi park z niezliczoną ilością alei i zarośli, ze wzgórzami, posągami, strumieniami, fontannami. Pokoje w pałacu umeblowane są w stylu wschodnim. Architektura pałacu jest w stylu staro-bizantyńskim. W pobliżu znajduje się drugi pałac, w którym obecnie mieszka rodzina cara. Pałac ten jest znacznie większy; obok niego wznosi się cerkiew pałacowa, mała ale nadzwyczaj bogata. W pobliżu jest druga, o wiele większa cerkiew, przeznaczona dla powszechnego użytku. — Obszerne winnice liwadyjskie dostarczają corocznie około czterech tysięcy wiader wina.

— **Apanaże rodziny carskiej.** Oprócz przywilejów honorowych mają członkowie rodziny carskiej i przywileje realne, otrzymują oni bowiem pensye z dochodów, dostarczanych przez tak zwane „udieły,“ tj. majątki ziemskie i kapitały, stanowiące własność carskiej familii, a także z kasy państwa. Członkowie rodziny carskiej w linii męskiej otrzymują dożywotnio pensye pieniężne lub majątki ziemskie; linia żeńska otrzymuje aż do zamążpójścia pensye pieniężne, przy zamążpójściu zaś księżniczki otrzymują posag, tracąc prawo do dalszych subsydyów. Owdowiałe carowe, wielkie księżne i księżniczki domu cesarskiego otrzymują dożywotnie pensye. Carowa wdowa pobiera tak za życia, jak i po śmierci cara 600.000 rsr. rocznie, a oprócz tego nieograniczone koszta całkowitego utrzymania dworu. W razie, jeśli owdowiała carowa opuszcza Rosyę, pobiera tylko 300.000 rsr. Dzieci cara otrzymują po 100.000 rsr. pensyi; następca tronu ma zapewnione koszta utrzymania dworu i 300.000 rsr. pensyi, małżonka zaś jego 150.000 rsr., a jeśli owdowieje 300.000 rsr. w kraju, połowę zaś tej sumy, jeśli opuszcza granice państwa. Dzieci następcy tronu otrzymują do czasu pełnoletności i do zamążpójścia po 50.000 rsr. rocznie. Wielkie księżne, księżniczki krwi dostają po milionie, trzykroć i sto tysięcy rubli posagu. Wszystkie te sumy asygnowane bywają wprost z kasy państwa. Reszta członków domu carskiego otrzymuje apanaże z dochodów, jakie przynoszą „udieły,“ odpowiednio do stopnia pokrewieństwa, przyczem jako *minimum* pensyi oznaczone jest 10 tysięcy, a jako *maximum* 500 tysięcy rubli rocznie. Zresztą według brzmienia art. 139 i następnych artykułów „praw zasadniczych“ (I tom Zbioru praw) wysokość pensyi zależy od uznania panującego cara i od dochodów z majątków ziemskich, stanowiących „udieły.“

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek 6 b. m.: *Jestem zabójcą*, komedya w 1 akcie Aleksandra hr. Fredy; zakończy: *Dożywocie*, komedya w 3 aktach Aleksandra hr. Fredry.

We środę 7 b. m.: *Jestem zabójcą*, komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry, oraz *Pan Alfons*, komedya w 3 aktach Al. Dumasa.

— Dnia 4 listopada dość pogodnie; termometr od —1·6 doszedł do +8·0 C. Barometr dość wysoko; o godz. 7 rano dnia 5 listopada stan jego był 747·5 mm., termometru +4·0 C. Wiatr południowo-zachodnii.

We wtorek dnia 6 listopada: św. Leonarda wyzn.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. Feljeton tygodniowy należeć powinien wyłącznie do *Dożywocia* Fredry. Podrzędnego znaczenia premierze wystarczy pobieżna notatka. Zaznaczyć wypada, że komedya Blumenthala i Kadelburga, wystawiona wczoraj i onegdaj, przyjęta została dosyć przychylnie. Pomimo to *Mauerblümchen* nie może iść wcale w porównanie ze słynnem *Grossstadtluft*; niema w niem ani w drobnej części owej werwy, która *Powietrzu wielkomiejskiemu* zapewniła stałe powodzenie. Treść komedyi (żeby już do niej później nie wracać) opiera się na wcale nienowych motywach. Dwaj wspólnicy firmy, póki się kłócą o bagatelę i psują sobie wzajemnie krew, są zabawni i charakterystyczni. Marberg ma córkę; Wörmann, stary kawaler, bratanka. Wspólnicy myślą o połączeniu młodych, którzy jednak sami myślą o tem bardzo niewiele. Na szczęście stary Wörmann, wyprowadzony ze staro-kawalerskiej równowagi kilku gorętszemi słowy bratanka, zakochuje się we własnej buchhalterce; na szczęście dlatego, bo dzięki temu, iż pośredniczyć musi w oświadczynach stryja, młody Wörmann nabiera przekonania, że sam kocha przyszłą swoją stryjenkę. Koniec bardzo prosty: stary Wörmann, dzięki sprytowi Edyty Marberg, spostrzega miłość młodych i swoją śmieszność, wyrzeka się myśli spóźnionego małżeństwa, narzeczoną bratankowi oddaje, a dla panny Edyty znajduje się konkurent, który jest wprawdzie śmieszny, ale który jej się podoba, jakby dla stwierdzenia teoryi Fagueta, że *les femmes à l'ordinaire n'ont pas le sentiment du ridicule. C'est bien heureux,* dodaje złośliwy Francuz, *car si elles l'avaient, elles ne nous aimeraient point!*

Jak to dobrze, że Faguet ma racyę, choćby i dlatego także, że dzięki temu tak mało mamy kobiet piszących komedye! *Mauerblümchen* jednak nie stoi na tej wyżynie komizmu, do któregoby kobieta dosięgnąć wcale nie mogła. Tło ma najfałszywiej sentymentalne, a humor jest najwyraźniej ciągnięty za włosy. Sceny jedna za drugą są czcze i nudne i tylko od czasu do czasu w odstępach dosyć długich znajdzie się powód do wybuchów ciężkiego śmiechu. Przy tem wszystkiem p. Siemaszko czyni z Justyna Wörmanna prawdziwie niezwykłą kreacyę; jeżeli kto wczoraj lub onegdaj próbował w teatrze nie zwracać uwagi na tekst sztuki, mógł mieć chwilami złudzenie, że ma przed sobą postać z wielkiego literackiego repertuaru, tyle było w grze naszego artysty rzetelnej pracy, świetnych pomysłów i zaczerpniętego z głębi własnej artystycznej natury humoru. Słowa szczeego uznania należą się także pp. Grabowieckiemu, Szobertowi, Stępowskiemu, Mielewskiemu, oraz pp. Wolskiej, Koźmin, Zawadzkiej i Kiernickiej. Wogóle młode siły miały dla siebie odpowiednie pole do popisu: o p. Grabowieckim wiedzieliśmy już dawniej, że ma przed sobą artystyczną przyszłość, o pani Kiernickiej wiemy to od onegdaj. Dużą rolę Franciszki odegrała zupełnie poprawnie i nie bez wdzięku. Chciałbym przy sposobności z naciskiem podnieść także talent p. Mielewskiego; zdając sprawę z *Drugiej pani Tanqueray*, powinienem już był zaznaczyć, że młody artysta czyni szybkie i zadziwiające postępy. Jak poważnie traktuje swój zawód, dowodzi choćby okoliczność, że pracuje nad swoim akcentem, który za każdem przedstawieniem coraz bardziej zbliża się do całkowitej czystości. *K. E.*

Złotą książeczkę o praktyce pokory, zaleconą przez papieża Leona XIII, kiedy był biskupem w Perugii, wydał według przekładu X. J. Hubego z uzupełnieniami X. Dr Józef Krukowski w Krakowie. Małe to dziełko, ozdobnie wydane, i ozdobione portretem Ojca św., może być wielce pożytecznem ludziom wszelkiego wieku i stanu, a szczególniej kapłanom, klerykom, zgromadzeniom zakonnym obojej płci, młodzieży szkolnej i różnych zakładów. Cena nader przystępna.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 5 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych, po mowie prezydenta Chlumeckiego (ob. telegramy biura koresp.), poświęconej pamięci zmarłego cara Aleksandra III, odegrała się następująca scena: Po mowie Chlumeckiego zawołał dep. Lewakowski: protestuję! Na to odparł Chlumecky: Pan nie masz głosu, nie mogę panu udzielić głosu. (Poruszenie w Izbie). Młodoczech Brzeznowsky woła: Barbarzyńcy, nawet zmarłego nie zostawiają w spokoju (poruszenie między Młodoczechami). Następnie posłowie usiedli i posiedzenie odbyło się w dalszym ciągu.

Wiedeń 5 listopada. (Komunikat Koła polskiego). Bezpośrednio po mowie prezydenta Chlumeckiego, poświęconej pamięci cara Aleksandra, odbyło Koło polskie posiedzenie. Prezes Koła wyraził żywe ubolewanie, że dep. Lewakowski idąc za popędem swego wzburzonego usposobienia, bez względu na publiczne interesa, po manifestacyi żałobnej bez upoważnienia Koła polskiego i wbrew postanowieniom statutu klubowego, zabrał w Izbie głos i przez to naruszył solidarność klubową. To oświadczenie przyjęło Koło polskie bez dyskusyi do wiadomości. — Sekretaryat Koła polskiego. *Dr Lewicki.*

Wiedeń 5 listopada. W Izbie deputowanych podczas przemowy kondolencyjnej Chlumeckiego byli obecni prawie wszyscy przebywający w Wiedniu posłowie polscy; zebrało ich się przeszło 30.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 5 listopada. (Z Izby dep.) Minister handlu przedłożył projekt ustawy w sprawie zakupna przez państwo czeskiej kolei zachodniej, morawskiej kolei granicznej i morawsko-szląskiej centralnej kolei.

Prezydent Chlumecky zabrał następnie głos, aby poświęcić wspomnienie pamięci zmarłego cara Aleksandra III. W przemowie swej, której posłowie stojąc wysłuchali, podniósł Chlumecky, iż tragicznemu i głęboko wzruszającemu wypadkowi śmierci cara towarzyszy cały świat z najżywszem współczuciem. Opłakujemy w zmarłym wiernego i wypróbowanego przyjaciela wielce ukochanego naszego monarchy i członków dostojnego domu cesarskiego, którzy szczególnie boleśnie odczują tę stratę, a ludy Austryi i my z niemi podzielamy boleść, która dotyka cesarza i dom cesarski. Także i w Austryi pozostanie niezapomnianem, iż zmarły był bezpieczną ostoją europejskiego pokoju. Europa dziękuje mu za to, a jego dostojny następca mógł to także słusznie swemu ludowi oznajmić. I my czcimy pamięć cara, jako ucieleśnienie pokoju i uznajemy chętnie, iż wszystkim cywilizowanym ludom świata pozostawił on jako piękną spuściznę błogosławieństwa pokoju. Ta żałobna manifestacya Izby poselskiej będzie na wieczną pamiątkę zapisana w protokole urzędowym. (Żywe oklaski).

Dep. Rosen interpeluje w sprawie pożądanego odszkodowania rolników za straty, poniesione przez skonfiskowanie mięsa tuberkulicznych zwierząt, dalej w sprawie zaprowadzenia powszechnego ubezpieczenia bydła oraz zastosowania wszelkich środków w celu ograniczenia infekcyi zwierząt zdrowych przez zwierzęta tuberkuliczne.

Wiedeń 5 listopada. Po manifestacyi żałobnej prezydenta Chlumeckiego zażądał głosu dep. Lewakowski. (Niepokój).

Prezydent oświadczył, że nie może mu dać głosu. Natychmiast po manifestacyi żałobnej odbyło się posiedzenie Koła polskiego, na którem przewodniczący Zaleski wyraził żywe ubolewanie z powodu, że poseł Lewakowski, idąc za swojem uniesieniem, a bez względu na interesa publiczne i dobro narodu, po przemówieniu prezesa Izby, bez upoważnienia Koła i wbrew postanowieniom jego statutu, zabrał głos w Izbie, przez co naruszył solidarność Koła.

To oświadczenie przewodniczącego przyjęło Koło polskie bez rozpraw do zatwierdzającej wiadomości.

Wiedeń 5 listopada. Związek austryackich fabrykantów likierów i wyrobów spirytusowych, przy udziale 100 uczestników ze wszystkich krajów koronnych, zastępców wszystkich Izb handlowo-przemysłowych, oraz kilku posłów, odbył posiedzenie, na którem kilku mowców oświadczyło się przeciw zamierzonemu wprowadzeniu monopolu wódczanego. Zebranie postanowiło wygotować do ministra finansów memoryał, w którem wyłuszczone będą motywa przeciw wprowadzeniu monopolu wódczanego. Równocześnie uchwalono wezwać Izby handlowe, oraz węgierskich fabrykantów do działania w tym samym kierunku.

Tryest 5 listopada. Wczoraj zawieszono na budynku sądu powiatowego w Pirano tablice z napisami w dwóch językach. Zawieszenie nastąpiło bez żadnych przeszkód. W pobliżu budynku sądowego mieszkańcy pozamykali sklepy i okiennice na znak żałoby. Spokój nie został nigdzie zakłócony.

Rjeka 5 listopada. W piątek w południe dało się tu uczuć wstrząśnienie ziemi, które trwało trzy sekundy. W sobotę po południu trwało wstrząśnienie dwie sekundy.

Berlin 5 listopada. *Deutsche Tages Ztg* donosi: Prezydent „Związku rolników“ zwrócił się do kanclerza Rzeszy z podaniem, zawierającem prośbę o rozszerzenie zakazu importu żywego bydła z północnej Ameryki w tym kierunku, ażeby transporty wodne nie mogły być wyładowane w żadnym porcie niemieckim oraz aby okręty, po wyładowaniu, poddawane były w portach amerykańskich gruntownej kwarantannie.

Berlin 5 listopada. W państwowym urzędzie sanitarnym toczyły się onegdaj obrady nad doniosłością użycia surowicy leczniczej w wypadkach dyfteryi. W ciągu dyskusyi zaznaczono, że praktyczne doświadczenia nie są jeszcze wcale tak daleko posunięte, aby uzasadniały ogólne zastosowanie surowicy pod opieką władz państwowych. Reprezentanci Prus przemawiali za objęciem fabrykacyi surowicy przez państwo; przeważna zaś część reprezentantów państw południowych wyraziła opinię, że na razie niema jeszcze potrzeby interwencyi państwa.

Paryż 5 listopada. Wczoraj odbył się na cześć ustępującego ambasadora Hoyosa obiad pożegnalny, urządzony przez członków austro-węgierskiej kolonii. Liczba uczestników bankietu była znaczną. Hr. Hoyos wzniósł toast na cześć cesarza Franciszka Józefa i domu cesarskiego. Reprezentant austro-węgierskiego stowarzyszenia wzajemnej pomocy sławił działalność ustępującego dyplomaty.

Bruksela 5 listopada. Wczorajsze wybory ściślejsze do rad prowincyonalnych potwierdzają wyniki wyborów głównych, dokonanych w przeszłą niedzielę. W radzie prowincyonalnej Brabantu stracili liberalni większość na korzyść katolików.

Madryt 5 listopada. Królowa-rejentka przyjęła nową listę ministrów. Skład zatem gabinetu jest następujący: prezydyum bez teki obejmuje Sagasta, ministerstwo spraw zagranicznych Groizard, finanse Amos Salvador, sprawy wewnętrzne Candebon, ministerstwo wojny Lopez Dominguez, kolonii Abarzuza, sprawiedliwości Maura, robót publicznych i oświaty Puigcerver i marynarki admirał Pasquin. Nowi ministrowie złożyć mieli przysięgę wczoraj.

Kair 5 listopada. Na mocy dekretu kedywa zniesioną została dotychczasowa organizacya policyi. Dotychczasowy podsekretarz stanu w ministerstwie finansów, Gorst, zamianowany został radcą w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Kair 5 listopada. Gorst nie będzie miał żadnego samodzielnego zakresu władzy wykonawczej, lecz pozostawać będzie tylko w urzędowych stosunkach z Nubar baszą.

Yokohama 5 listopada. Na północ od Port-Arthur przyszło wczoraj do gwałtownego starcia. Japończycy zajęli dwa miasta. Straty są po obu stronach bardzo znaczne. Nadto odbyć się miała większa potyczka morska. Bliższych szczegółów dotychczas niema. Dla uczczenia japońskich zwycięztw wyznaczone są na dzień dzisiejszy wielkie manifestacye publiczne.

Zmiana tronu w Rosyi.

Wiedeń 5 listopada. Cesarz udał się wczoraj w południe do pałacu rosyjskiej ambasady, aby wyrazić ambasadorowi kondolencyę z powodu śmierci cara. Cesarz zabawił przez pół godziny w ambasadzie. Zarządzono jednomiesięczną żałobę dworską, która rozpocznie się jutro.

Abbazia 5 listopada. Bawiący tutaj na kuracyi Rosyanie zamówili na jutro uroczyste żałobne nabożeństwo za zmarłego cara w serbskim kościele w Rjece.

Paryż 5 listopada. Carowa wdowa odpowiedziała na depesze kondolencyjne pani Casimir-Perier i pani Carnot wyrazami serdecznego podziękowania.

Liwadya 5 listopada. Przy zwłokach zmarłego cara odprawiane są codziennie dwa nabożeństwa żałobne, na których obecni są car Mikołaj II, carowa-wdowa i inni członkowie carskiego domu. Po przywiezieniu trumny z Petersburga, zostaną zwłoki wystawione na katafalku i dozwolony będzie przystęp publiczności.

Petersburg 5 listopada. Z powodu przejścia na wyznanie prawosławne narzeczonej cara Mikołaja II, odbyło się wczoraj w katedrze św. Izaaka *Te Deum*, na które otrzymało zaproszenie wiele wybitnych osobistości, jeneralicya i korpus oficerski. Na telegram kondolencyjny marszałka szlachty gubernii petersburskiej przesłał car Mikołaj II w odpowiedzi następującą depeszę: W naszym nieopisanym smutku znajdujemy, ja i cesarzowa pociechę, w świadomości, że naszą straszną boleść podziela głęboko cała droga naszemu sercu szlachta. Dziękuję za wyrażone uczucia żałoby i wierności.

Petersburg 5 listopada. W sobotę przybyli do Liwadyi lekarze wezwani do zabalsamowania zwłok cara Aleksandra.

Prof. Leyden otrzymał order św. Anny I klasy.

Księstwo Walii przybyli do Liwadyi i zamieszkali w pałacu cesarskim. W Jałcie przyjmował ich wielki książę Aleksy Aleksandrowicz.

Konstantynopol 5 listopada. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o śmierci cara polecił sułtan ministrowi spraw zagranicznych Said paszy, aby się udał do ambasady rosyjskiej do Bujukdere i wyraził w jego imieniu najgłębsze współczucie z powodu tego bolesnego wypadku.

Zofia 5 listopada. Organ rządowy *Mir* potwierdza, że car Mikołaj odpowiedział z podziękowaniem na wyrazy współczucia, przesłane mu przez księcia bułgarskiego. Wymieniony dziennik pisze z tego powodu: „Oby ta wymiana przyjacielskich uczuć pomiędzy monarchami Rosyi i Bułgaryi utorowała drogę porozumieniu obu państw.“

Od Administracyi „Czasu“.

Dla wdowy po ś. p. Wojnarskim złożono na zebraniu u państwa Tyszkiewiczów 6 złr. 50 ct., p. Niesiołowski 2 złr. 30 ct.

Pod lit. J. S. złożono 1 złr. dla 90-letniej wdowy, 1 złr. dla ociemniałego pedagoga W. K.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 5 listopada, 2 g. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	99	90	Anglobank	177	—
„ srebrna „	99	90	Union	296	25
„ 4% złota	123	90	Bankverein	153	75
„ 4% koronowa	98	90	Akcye Länderbank.	279	80
Akcye ban. austr.-w.	[illegible]		„ kol. Kar. Lud.	217	25
„ kredytowe	384	10	„ „ lwowsko-czerniow.	289	—
Londyn	124	15	„ „ połudn.	106	—
Napoleony	9	89	Elbethal	277	—
Dukaty	5	88	Nordbahn	342	0
Marki	60	92½	Staatsbahn	381	25
4% Renta węg. kor.	97	20	Alpin	95	40
4% „ „ złota	122	75	Akcye tytoniowe	231	—
Losy prem. węg.	161	50	Ruble	135	37½
Losy tureckie	68	75			

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 5 listopada.

Banknoty austr.	164	05	4% Listy likw. pols.	65	75
Krótki Wiedeń	164	—	Renta włoska	84	—
Banknoty ros.	222	55	Akc. austr. kred.	231	87
5% Listy zast. pols.	—	—	Ultimo Ruble	222	75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Rękawiczki zimowe, kaftaniki, koszule, skarpetki wełniane, szlafroki Himalaya, koce pluszowe do podróży, polecają **Br. Bilewscy** w Krakowie, obok kościoła N. P. M. JP. (2567-2-15)

(2612)

Za spokój duszy ś. p.

JÓZEFY ze ZGODZIŃSKICH

Krzyżanowskiej

odprawi się

jako w pierwszą rocznicę śmierci

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Reformatów,

we środę dnia 7 listopada b. r.

Wotywa o godz. 9, następnie odśpiewane zostaną Wigilie, a Suma żałobna o godz. 10 rano, na które syn zaprasza Krewnych, Znajomych i pobożnych Wiernych.

OGŁOSZENIE.

L. 296. (2495)

RADA OGOLNA

Towarzystwa Dobroczynności

w Krakowie

zarządziwszy **Nabożeństwo** za dusze wszystkich zmarłych fundatorów i dobrodziejów, w kaplicy Zakładu przy ulicy Koletek, w dniu **7 listopada b. r.** tj. we środę o godz. 9 rano — zawiadamia o tem wszystkich Członków Tow. Dobr., zapraszając także i Szan. Publiczność krakowską do udziału w tem nabożeństwie.

Kraków, 23 października 1894 r.

Prezes:

Dr. W. Ściborowski.

Dyrektor zakładu:

Wojciechowski.

Siodło z przyborami dla oficera kawaleryi (Cavallerie-Officiers-Bock) mało używane, **jest tanio do nabycia** po oficerze rezerwowym. Bliższa wiadomość w Magazynie J. Grossego **w Krakowie**, Rynek gł. l. 28. (2588 1-3)

Konkurs.

Celem obsadzenia **posady asystenta przy katedrze botaniki w krajow wyższej szkole rolniczej w Dublanach,** rozpisuje się niniejszem konkurs. — Do posady tej, która nadaną będzie zaraz na czas dwóch lat, przywiązaną jest roczna płaca w kwocie 600 złr., 120 złr. jako dodatek za pomoc w czynnościach stacyi botaniczno-rolniczej, 10% dochodów z tejże i wolne kawalerskie pomieszkanie.

Podania o tę posadę, zaopatrzone dowodami uzdolnienia i krótkim życiorysem, stylizowane do Wydziału krajowego, należy wnosić do Dyrekcyi kraj. szkół rolniczych w Dublanach pod Lwowem, **do dnia 1 grudnia 1894 r.** (2586)

Cierpienia piersi,

kaszel, tudzież wszelkie nieżytowe choroby przewodu oddechowego, krtani, płuc, następnie **dolegliwości w oddychaniu, zaparcie oddechu, astmę, zaflegmienie, koklusz** i **kurczowy kaszel, chrypkę, drapanie w gardle,** rozpoczynającą się **gruźlicę** usuwają najszybciej oddawna najlepiej uznane, wedle lekarskiego przepisu przyrządzone, oraz przez lekarzy polecone środki: herbata św. Jerzego, paczka 50 cnt. i proszek nieżytowy św. Jerzego, pudełko 50 ct. z dokładnym opisem użycia. **Skutek już po kilku dniach widoczny.** Mniej niż dwie paczki nie wysyła się, pocztą 20 ct. za opakowanie i list frachtowy więcej. — Wszystkie zamówienia należy wprost adresować: **St.Georgs-Apotheke, Wien V/2, Wimmergasse 33.**

Skład w **Krakowie** w apt. **E. Hellera.**

Poprzednie nadesłanie należytości przekazem pocztowym pożądane. (2551-1 12)

CYRK JANSLY

przy ulicy Dietlowskiej.

We wtorek 6 listopada o godz. 8 wieczór

Wielkie wspaniałe przedstawienie z doborowym programem.

Long & Little

najlepsi muzykalni clowni.

Występ fenomenalnej jeźdźczyni na koniu **Miss Beate,**

tudzież występ całego personalu.

Przedstawienie doskonale tresowan. koni.

Bliższe szczegóły w plakatach.

Ceny miejsc: Loża 6 zł., krzesło w loży 1 zł. 50, krzesło 1 zł. 20, I. miejsce 80 ct., II. m. 50 ct., galerya 25 ct. — Dzieci niżej 10 lat i wojskowi niższych stopni płacą na I. miejsce 50 ct., II. m. 30 ct., galeryę 15 ct.

Sprzedaż biletów codzień od godz. 11—1 i od 4 po południu do wieczora w cyrku. (2604)

Jansly & Leo, dyrektorowie.

Cognac

stary, destylowany z **wina własnego chowu,** dostarcza **opłatnie** 4 butelki za 6 zła., 2 litry za 8 zła., **młody** 2 litry za zła. 4·80, **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz** w Styryi. (1390-30-)

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie

otrzymała i poleca świeżo wydane:

Pailletes d'or

Neuvième serie

(1892, 1893 et 1894).

Cena egzemplarza **45 centów.**

Poprzednie serye są do nabycia po tejże cenie.

Nadto: (2464-6-)

Les jeudis du pensionnat du collège et de la famille

par

l'auteur des Pailletes d'or.

2 tomy. Cena egzempl. **4 zł. 75 ct.**

Konkurs

Celem obsadzenia **posady asystenta przy katedrze rolnictwa w krajow. wyższej szkole rolniczej w Dublanach,** rozpisuje się niniejszem konkurs. — Do posady tej, która nadaną będzie zaraz na czas dwóch lat, przywiązaną jest roczna płaca w kwocie 600 złr. i wolne kawalerskie pomieszkanie.

Podania o tę posadę, zaopatrzone dowodami uzdolnienia i krótkim życiorysem, stylizowane do Wydziału krajowego, należy wnosić do Dyrekcyi krajowych szkół rolniczych w Dublanach pod Lwowem, **do dnia 1go grudnia 1894 r.** (2515)

ŚLIWKI I POWIDŁA prawdziwe tureckie, świeże, nadeszły do handlu pod firmą

H. KRETSCHMER

w Krakowie, główny Rynek pod Nr. 10.

Również poleca ten handel

BRYNDZĘ LIPTOWSKĄ

i wszelkie towary korzenne i norymberskie

(2471-10-12)

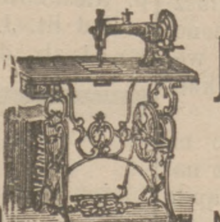
Fr. Mossoczy i St. Pytlarski

Kraków, ul. Bracka 5, telefon 202.

Patentow. **masą kauczukową** oszuszamy **najbardziej zawilgocone ubikacye,** usuwamy **bezpowrotnie grzyb,** izolujemy mieszkania **bez piwnic** będące, od **wilgoci z ziemi powstającej,** gwarancya lat 20. — Liczne roboty wykonane przy c. k. kolei państw. oraz u osób prywatnych z najlepszym skutkiem, dają rękojmię skuteczności. Wykazy i świadectwa do dyspozycyi. (2571-3-10)

NAJWIĘKSZY SKŁAD

maszyn do szycia



(wyłącznie syst. Singera)

Józ. Iwanickiego

NASTĘPCY

w Krakowie, Rynek Nr. 25. (2576-35)

Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobóle, kurcze, porażenie, bysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu przy ul. Floryańskiej pod L. 47. (2358-12 40)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



W PARYŻU.

Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości na skórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów. (2538 27-52)

Słoik $2\frac{1}{2}$ frank. we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN,** 30, ulica Louis de-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Wiewiórskiego, Ruckera i Lachowicza, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Hellera.

Poznajmy i nabywajmy swoje wyroby!

KRAJOWA

Fabryka Wyrobów Tkackich

„Józef Gonet i Syn"

w Korczynie,

CENY UMIARKOWANE. CENY UMIARKOWANE.

poleca sławne **płótna korczyńskie,** jako najlepszy i najtrwalszy wyrób ręczny, z czystego lnu, w wielkim wyborze, od grubych do najcieńszych web, na koszule, poszewki, kalesony, prześcieradła bez szwu wszelkiej szerokości, sztuka 35 mtr. długa od 10—30 złr. itd.; **ręczniki** wszelkiego rodzaju; **chusteczki** do nosa grubsze i webowe, białe i kolorowe; **obrusy i serwety, ścierki, dymy** na spodnice, poszwy itd.; **płótna żaglowe** (Segeltuch), **drelichy na liberye** i materace, itp. wyroby w zakres tkactwa wchodzące, pierwszej jakości.

Cennik i próbki żądanych gatunków darmo i opłatnie. (1824-37-45)

Uprasza się o łaskawe względy.

Poznajmy i nabywajmy swoje wyroby!

Wyłączne zastępstwo i skład komisowy

FABRYKI WYROBÓW STEINGUTOWYCH

Górno-węgierskiego akcyjnego Towarzystwa budowlan.

w Koszycach.

Wyroby ostro palone, niesłychanie trwałe i tanie: Klinkiery wjazdowe od 25 m/m do 50 m/m grube, **Posadzka steingutowa** gładka i rzymska itd. itd.

Odprzedającym znaczny rabat i ułatwienia kredytowe. — Stali odbiorcy w większych miastach poszukiwani.

Uwagę P. T. Zarządów paraf., Magistratów, Gmin, Przedsiębiorców zwracamy na to, że mając do rozporządzenia ogromną ilość klinkierów, jesteśmy w możności układać **bardzo trwałe chodniki** już od ceny **3 złr. 80 ct.** z dostawą do **każdej stacyi kolei w Galicyi.** (2569-3-12)

Fr. Mossoczy i St. Pytlarski

w Krakowie przy ul. Brackiej pod Nr. 5, telefon 202.

Ważne dla konsumentów gazu!

Patentowany regulator do ciśnienia i konsumcyi gazu,

do 40% oszczędności gazu. — Przeszło 65.000 z najlepszym skutkiem w używaniu.

Jedyne zastępstwo (2537-6-)

RICH. NEUMANN, Wien, I., Rothenthurmstrasse 39, Ecke Franz-Jos.-Quai.

Prospekta i cenniki darmo i opłatnie.

BEZKRWISTOŚĆ, BLADACZKA, AMENORRHOEA, DYSMENORRHOEA, ZOŁZY, etc.

PIGUŁKI

z jodkiem żelaza niezmiennym

BLANCARDA

CENA { flakonu 100 pigułek.. 4 » ; 1/2 flakonu 50 pigułek 2 25 ; flakonu syropu...... 3 »

ROSTWOR I CUKIERKI ŚCIŚNIONE

BLANCARDA

Newralgie mięśniowe, ból zębów, bóle żołądka, gościec, etc., etc.

CENA { Flakon rostworu.... 5 » ; 1/2 flakon rostworu. 2 75 ; Flakon cukierków... 3 »

EXALGINA jest najskuteczniejszy, najmniej szkodliwy i najsilniejszy środek leczniczy **PRZECIW BOLOM**

SPRZEDAŻ HURTOWA: **BLANCARD & Cie,** 40, rue Bonaparte, PARYŻ. (2336-30-)

Lwowska Fabryka Asfaltu

i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych

S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera

we **LWOWIE, przy ul. Korytnej pod Nr. 13,** poleca

Asfaltową masę elastyczną do fundamentów

dla izolowania wilgoci **kładzioną na mury w gorącym stanie,** jedyny dziś pewny środek **izolujący wilgoć;**

TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą

do krycia dachów wysokich gatunków,

rola 10 metrów ☐ od złr. 2 do złr. 3·50;

ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,

LAK ASFALTOWY SWIECĄCY DO KONSERWACYI

dachów tekturowych i żelaza; (2015 69-)

SMOŁĘ angielską bezwodną.

Osusza asfaltem jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej

zawilgocone ściany w mieszkaniach.

Niszczy zastarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr ☐ po 50 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.**





Rosyjskie kosmetyczne szczególności

firmy

w MOSKWIE, Nowa Basmanaja 13. **G. RIES,** ces. ros. nadwor. dostawcy, **w WIEDNIU,** IV., Gr. Neugasse 8.

odznaczone na wystawie powszech. w Chicago 1893.

Płynny puder „Eugénie"

z kwiatu mirt dla upiększenia barwy twarzy i dla zachowania jej zawsze w stanie świeżym i młodocianym. Nadaje tak twarzy i karkowi jakoteż ramionom i rękom miękkość i czystość podobną do marmuru, usuwa wszelką **chropowatość cery** i wszelkie plamy. **Cena 2 złr.**

Czerwony płynny ruż „Eugénie"

zupełnie nieszkodliwy! Nadaje policzkom, wargom i uszom **naturalną barwę różową;** tak, że przy elektrycznem świetle barwa ta zostaje naturalną i utrzymuje się przez **trzy dni** na skórze. **Cena 1 złr. 50 cent.** (1854-16 52)

Wszystkie wyroby tej firmy są ochronione i mają oprócz tego poboczny rejestrowany znak ochronny.

Główny skład na Kraków i zachodnią Galicyę ma aptekarz E. Heller w Krakowie, ul. Grodzka, róg placu Dominikańskiego.

Apteka „Zum goldenen Reichsapfel" **J. Pserhofera** w Wiedniu, I, Singerstrasse Nr. 15.

Pigułki czyszczące krew, dawniej zwane **pigułkami uniwersal.**

zasługują najzupełniej na tę nazwę, gdyż istotnie jest wiele chorób, w których te pigułki swój znakomity skutek okazały. Od kilkudziesięciu lat pigułki te są ogólnie rozpowszechnione, a niema pewnie rodziny, którąby nie posiadała małego zapasu tego znakomitego środka domowego. Polecane przez wielu lekarzy w **złem trawieniu** i **zatkaniu.**

Pigułki te kosztują: **1 pudełko z 15 pigułkami 21 c., 1 zwój z 6 pudełkami 1 złr. 5 c.,** za zaliczką nieopłacone **1 złr. 10 c.** Za poprzedniem wysłaniem gotówki kosztuje opłatnie: 1 zwój pigułek 1 złr. 25 c., 2 zwoje 2 złr. 30 c., 3 zwoje 3 złr. 35 c., 4 zwoje 4 złr. 40 c., 5 zwojów 5 złr. 20 c., 10 zwojów 9 złr. 20 c. (Mniej niż jeden zwój nie posyła się).

Uprasza się wyraźnie „J. Pserhofera pigułek czyszczących krew" zażądać i na to uważać, że napis wierzchni każdego pudełka ma podobiznę podpisu *J. Pserhofer* w czerwonej barwie, jak w opisie użycia.

Balsam na odmrożenie J. Pserhofera. 1 słoik 40 ct., z opłatną przesyłką 65 ct.

Sok z babki zaotrzonej, 1 flasz. 50 cnt.

Amerykań. maść gośćcowa, 1 słoik 1 złr. 20 centów.

Proszek przeciw poceniu nóg cena pudełka 50 c., z opłat. przesyłką 75 c.

Balsam na wole, 1 flaszeczka 40 c., z opłatną przesyłką 65 centów.

Esencya życia (krople praskie). 1 flaszeczka 22 centów.

Angielski balsam, jedna flaszeczka 50 centów.

Proszek fiakierski piersiowy 1 pudełko 35 centów, z opłatną przesyłką 60 centów.

Pomada tannochininowa J. Pserhofera, najlepszy środek do porostu włosów, 1 słoik 2 złr.

Plaster uniwersalny prof. Steudla. 1 słoik 50 cent., z opłatną przesyłką 75 cent.

Uniwersalna sól przeczyszczająca A. W. Bulricha, środek domowy na złe trawienie. — 1 paczka 1 złr. (2331 5 12)

Oprócz wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austryackich dziennikach ogłaszane krajowe i zagraniczne apteczne szczególności, nie znajdujące się zaś na składzie, sprowadzone będą na żądanie punktualnie i najtaniej. — **Rozsyłki pocztowe** jaknajspieszniej za gotówkę, większe zamówienia także za zaliczką należytości.

Za poprzedniem wysłaniem gotówki, najlepiej przekazem pocztowym, porto znacznie tańsze niż za zaliczką.

Poszukuje się kupna

pary bardzo szybkich koni,

zdrowych i wytrwałych. Oferty z opisem i podaniem ceny uprasza się nadesłać pod adresem: **G. J.** poste restante **Kraków.** (2583 2-3)

1860. Т.Р.А.Р.М. С.Петербургъ. RUSSIAN-AMERICAN INDIA RUBBER Co

Kalosze rosyjskie,

pantofelki, buciki, berlacze i buty filcowe w wielkim wyborze, po niskich cenach, polecają JP (2565-5-30)

Br. Bilewscy

w Krakowie, obok kościoła N. M. P.

BULION

Z DROBIU I DZICZYZNY

kilo 5 złr., pół kilo 2 złr. 50 ct., wyrobu **Felicyi Seidler w Krynicy.**

(2593-2-3)

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

MYDŁO IXORA

ED. PINAUD

37, Boulevard de Strasbourg, 37

PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

(2130-6-)



K. Knoreck i Spół.

Kraków, ul. Floryańska 23,

POLECA:

DZICZYZNĘ NA CZĘSCI

w dowolnej wielkości kawałkach,

taniej jak mięso wołowe;

bażanty, kuropatwy, bekasy, dzikie kaczki i drób styryjski, po najtańszych cenach.

Osobliwy bulion z dziczyzny

własnego wyrobu.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się bezzwłocznie. (2446 6-)

Fabryka Tutek Cygaretowych

„Polonia"

RUDOLFA HERLICZKI w KRAKOWIE.

Główny skład: *Plac Maryacki l. 1,*

WYRABIA

TUTKI klejone i nieklejone

z bibułek najlepszych francuskich, białe i żółte, różnej długości i grubości, po cenach jaknajniższych.

Tutki „Sanitas" hygieniczne z prawdziwą watą „Hawanna"

1000 szt. złr. 1·30, 250 szt. 35 centów, 100 szt. 16 centów. (247-15-)

Osobisty kredyt

do najwyższej kwoty, **pożyczki hipoteczne** pod bardzo korzystnemi warunkami uskutecznia **A. Steiner's** behördl. concess. Geld-Agentur, Budapest, Aggtelekigasse. (2607 2-10)

Smierć szczurom

(wyrób Feliksa Immischa w Delitsch)

jest najlepszym środkiem do szybkiego i pewnego wytępienia szczurów i myszy. Nieszkodliwy dla ludzi i zwierząt domowych. Do nabycia w paczkach po 30 ct. i 60 ct. w aptekach w Krakowie „pod złotą głową" gł. rynek l. 13, „pod Murzynem" na Kaźmierzu l. 23, „pod białym orłem" gł. rynek i w aptece J. Rohma w Jarosławiu. (2379 5-10)

Zdrój Arcyksiężnej Stefanii

Szczawa

KRONDORFska

uznana za najlepszą i naturalną.

Zdrój szczawiowy obok Karlsbadu

Woda stołowa — Woda lecznicza.

General. zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny

Mendrochowicz i Schenker

we Lwowie, ul. Sykstuska l. 22.

Główny skład w Krakowie

J. Hanaka, Mag. Farmacyi, ul. Szewska 5.

(2025-22-52)

Szkło. **Lampy.**

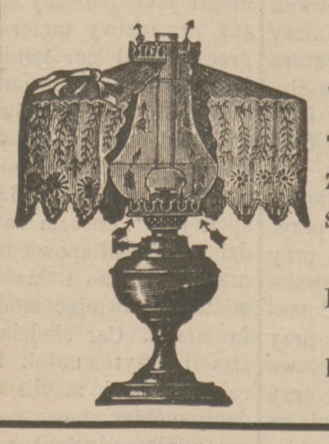
Porcelana.

W. BAZES

w Krakowie, **Rynek gł. 35,**

POLECA WIELKI ZAPAS

LAMP



z palnikami najlepszej konstrukcyi, po cenach niskich bez konkurencyi.

Daszki koronkowe (abażury)

45 ctm. śred. po 2 złr. 80 cnt.

Lampki ścienne od 3''' po 18 cnt.

JP. (2484 8-12)

Schutzmarke

„Uniwersalne mydło do czyszczenia plam z różą" (tylko w podłużnych czworograniastych sztukach, czerwono opakowane i różą jako znak. ochronn.), jest w używaniu najlepszem i najtańszem w świecie tego rodzaju mydłem. Po 20 cnt. wszędzie w lepszych handlach do nabycia — w **Krakowie** u pp. *J. Hanaka* drog., *J. Rudnickiego J. F. Fischera, F. A. Grigara, A. Szafrańskiego, A. Froncza, E. Smidowicza* — w **Czerniowcach** u *Schmidta* i *Fontina* drog. (2106-23-)

Skład hurtowny dla odprzedających *A. Visnya* w Fünfkirchen (Ungarn).

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytém użyciu, nietylko nadzwyczajną wygodę lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: J. v. Liebig na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:

Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu, *I. Wollzeile 9.*

(193-11-12)

Nerwowym

(cierpiącym na ogólną nerwowość, migrenę, napady zawrotu, bezsenność, porażenia, ubytek pamięci) (42 23-)

polecamy zapoznanie się z nowym, senzacyjnemi skutkami uwieńczonym i przez wybitnych lekarzy najgoręcej polecanym, przytem nader zwykłym sposobem leczenia. Obszerny opis wysyła bezpłatnie księgarnia

Carl Valentin Sohn, Fünfkirchen.

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*